Nr 259. **Kraków, 10 Listopada — Niedziela.** **Rok 1878.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.

Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. do 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość upraszą się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują:** we **Lwowie** Ajencya „Czasu" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 1; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Baczkowski, Faubourg Poissonière 38); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 9 listopada.

Zmienił się charakter sporu, który trwał w delegacyi naszej przez rok przeszło, a który orzeczenie Koła polskiego stanowczo przeciąć było powinno. Stanowisko zajęte przez dwóch mowców z Galicyi w dyskusyi adresowej, niezmierne ich powodzenie, zwłaszcza p. Hausnera w obozie wiernokonstytucyjnym, sprowadza tych dwóch posłów na nowe tory.

Zdawało się przed tem, że ta wieczysta opozycya kilku posłów, która podnosiła *veto* i wtenczas, kiedy większość delegacyi mówiła czarno, jak i wtenczas, kiedy mówiła biało, jest po prostu widmem dawnej anarchiczności sejmikowej, resztką niekarności i buty szlacheckiej, nie dającej się ująć w żadne karby, nieuznającej żadnego ograniczenia osobistej fantazyi, buntującej się więc przeciw większości, tak jak niegdyś buntowała się przeciw wszelkiej władzy, że to tylko widmo Sicińskich, które przetrwało wieki i zabłąkało się do wiedeńskiej Rady państwa, aby obcym wskazać, żeśmy się z dawnych niewyleczyli nałogów i grzechów.

Dziś przekonywamy się, że to nie stary nałóg, ale nowa zaraza, że to pierwszy i jedyny w swoim rodzaju w dziejach porozbiorowych objaw jawnej dezercyi z pod sztandaru narodowego w imię humanitaryzmu cywilizacyjnego i liberalnego, do którego w końcu swej mowy p. Hausner odwoływał się jako do najwyższej zasady.

Okrzyknięto go „Sobieskim wiernokonstytucyjnym," choć słusznie jeden z mowców prawicy rzekł o jego towarzyszu p. Wolskim, że nie ma prawa zaliczać się do potomków rycerstwa Sobieskiego, bo mówi jak ajent turecki. Nieszczędzono pochlebstw i owacyj dla mowcy, który uratował centralistów wiedeńskich od przegranej, chętnie mu też przyznają stanowisko wodza parlamentarnego w tym obcym i nieprzyjaznym nam obozie, do którego przeszedł od swoich wraz z panem Wolskim. P. Skrzyński lubogłosował z partyą wiernokonstytucyjną przeciw delegacyi polskiej, cofnął się atoli przed następstwami tego sojuszu. Jakoż reprezentował on w tym sporze starą szlachecką butę i tradycye *liberum veto*, lecz nie było w nim tego nowego pierwiastku, który dozwala dwom jego kolegom postawić wyżej liberalizm nad narodowość. P. Skrzyński zerwał solidarność, ale złożył mandat do Rady państwa, gdy jego koledzy weszli w związek z wiernokonstytucyjnym obozem.

Nie dziwimy się tym hołdom i tym wawrzynom jakie ich tam czekały, stwierdzają one tylko fakt dezercyi narodowej. Zawsze i wszędzie, czy w Petersburgu, czy w Berlinie, czy w Wiedniu podobne przyjęcie czeka tego, który wyprze się wspólności z tem, co reprezentuje jedność narodu, a wcieli się w obcy organizm, pójdzie na usługi nieprzyjaznego nam systemu. Dawniej dezercyą podobną płacono orderami, tytułami, wysoką rangą — dziś taniej, bo tylko oklaskami, lecz kto wie, czy taka nagroda nie ma więcej ponęty. Nie grozi narodowości naszej serwilizm wobec rządu, ale wyrzeczenie się idei polskiej dla zasad obcych.

A niechaj nam nie mówią, że zerwawszy solidarność z Sejmem i z delegacyą, przeszedłszy do stronnictwa wiernokonstytucyjnego, p. Hausner et comp. nie popełnił dezercyi, bo w mowie swojéj występował przeciw Rosyi i popisywał się patryotyzmem polskim, że chce służyć krajowi, tylko na innych drogach, w liberalizmie niemieckim widząc zbawienie dla narodu. Tak bowiem mówili i mówią wszyscy, co w chwilach walki przeszli do nieprzyjacielskiego obozu, bo każdy z nich, przypuszczamy, że szczerze stworzył sobie jakąś doktrynę, która ratunek kraju wskazywała mu na tych drogach, czy to w roztopieniu się Polski w panslawizmie, czy też w przejęciu się liberalizmem niemieckim. Słowa najgorętsze, a nawet intencye choćby najszczersze nieusprawiedliwią tu czynu. Można, niezgadzając się z kierunkiem opinii i wolą większości reprezentacyi narodowéj, uchylić się od odpowiedzialności; można wśród swoich spierać się i dążyć do przeważenia szali ku swoim przekonaniom, można samemu stać w kraju wbrew całéj opinii, głośno manifestować, że się jéj niepodziela, że się ją potępia, a jeszcze się nie traci charakteru Polaka. Nie można atoli wobec obcych opuścić chorągiew wspólną i zaciągnąć się do cudzych szeregów, nie można targnąć się na ten ostatni węzeł, który nas łączy, na solidarność narodową.

W tym smutnym wypadku dezercyi parlamentarnéj osłonionym frazesami patryotyzmu tkwi większe niebezpieczeństwo, niż w prostem wynarodowieniu się. Wolimy szczery kosmopolityzm, jeśli komu cięży stanowisko Polaka i wprost sie jego wypiera. Bywały takie wypadki w Wielkopolsce; a jednak nie zatruły ducha narodowego. Galicyi grozi coś gorszego: kosmopolityzm nie z imienia ale z ducha, liberalizm niemiecki przebrany w polskie szaty, nowa szkoła patryotyczna na modłę wiedeńską.

Wszak mamy dzienniki, które tych dezerterów stawiają jako ideał patryotyzmu i bronią ich przeciw całemu Sejmowi i całéj delegacyi, niewahając się rzucać reprezentacyi kraju oskarżeń, że zaniedbuje interes polski, za który walczyć mają trzéj wiernokonstytucyni posłowie z Galicyi.

Przeczuwamy, że licytacya na patryotyzm pójdzie daleko, a będzie się osłaniać płaszczem opozycyi przeciw rządowi, aby tem bardziéj łudzić opinię, która opozycyą bierze często za niezawisłość. Dwaj posłowie będą więc zbierali wawrzyny od swych sprzymierzeńców wiernokonstytucyjnych, a jeszcze chlubić się przed krajem, że walczą z ministerstwem na przekor delegacyi polskiéj. Kiedy w interesie kraju i narodu delegacya nasza mierzyć musi słowa i kroki, oni bezwzględnie puszczać mogą fajerwerki popisując się przed Wiedniem liberalizmem, przed Galicyą wrzekomą opozycyą. Ileż to szkody przynieśćby mogło sprawie kraju i narodu, powadze naszéj reprezentacyi, jak nieomieszka wyzyskiwać tego osobnego stanowiska trzech posłów centralistyczna większość — nie chcemy obliczać.

Gorszem złem ta nowa szkoła, której p. Hausner ma być mistrzem. Ostrzedz też winniśmy opinię kraju, że nie opozycya przeciw rządowi jest miarą niezawisłości. W interesie narodowym Galicya wstąpiła szczerze na tory polityki polsko-austryackiej, stanęła silnie przy Koronie, a przez swoich reprezentantów popierała zawsze potęgę monarchii. Lecz nigdy dotąd posłowie nasi niewcielali się w jakiekolwiek obce stronnictwo, nie przyjmowali jego doktryn, kierowniczych zasad i haseł.

Najzawziętszym przeciwnikiem naszego kraju i narodu jest właśnie ten obóz większości parlamentarnej, do którego przystąpili i któremu poddać się będą musieli dwaj posłowie.

Stronnictwo to, o ile dąży do przewagi i jest z natury swojej zaprzeczeniem zasady autonomicznej i praw narodowych, o tyle także najmniej się troszczy o potęgę państwa, najmniej się rachuje z Koroną, w kosmopolityzmie swoim czy w niemieckim liberalizmie ciąży po za granice monarchii. Rzecz charakterystyczna, że centraliści wiedeńscy najwięcej zawsze okazywali sympatyi do tych żywiołów, które szukają także punktu ciężkości w obcych państwach, że osłaniali swoją opieką śto-jurców, że posługiwali się separatystami z włoskiego Tyrolu. Dzisiaj pod swój płaszcz przyjmują dwóch posłów z Galicyi. Sojusz ten nie będzie wymagał wcale popierania potęgi monarchii, przeciwnie, jak się już okazało, wiernokonstytucyjni Polacy będą używani na to, aby wybijać mury, uderzać na rząd, ilekroć wymagać tego będzie interes stronnictwa. W ten sposób wiernokonstytucyjni dążyć będą do osłabienia stanowiska Polaków w monarchii, zwłaszcza w obec Korony i do torowania sobie drogi do władzy, gdyby ją zaś uzyskali przy pomocy galicyjskich ochotników, w pierwszym rzędzie zwrócą się przeciw Galicyi.

Nowa frakcya wiernokonstytucyjna polska w Radzie państwa, to pierwsze zwycięstwo germanizacyi w Galicyi. Czego nie dokazała biurokracya, stara się przeprowadzić liberalizm. Wyrodził się bowiem nowy gatunek Polaków, „który poświęca drobne względy narodowości, języka, jak się wyraża *N. fr. Presse*, dla wyższych celów humanitarnych."

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 8 listopada.

Od czasu do czasu pojawia się w dziennikach tutejszych notatka, że u tej lub owej osoby przedsięwzięto rewizyę z powodu agitacyj socyalistycznych, że tę lub ową osobę uwięziono, że znaleziono broszury treści socyalistycznej itp. Rolę w tych zajściach smutnych odgrywają często młodzieńcy, należący do składu uczącej się młodzieży uniwersyteckiej. I tak, dziś znowu znajdujemy wzmiankę, że u słuchaczów filozofii Kazimierza Krasuskiego i Stanisława Ożarowskiego odbyła się rewizya policyjna i że pierwszego uwięziono. Na szczęście objawy tego rodzaju są jeszcze zawsze sporadyczne; niemniej przeto jest prawdą, że od dwóch lat zdarzały się śledztwa i procesy karne o socyalizm, gdy dawniej tego nigdy nie bywało, co wywołuje obawę, ażeby zaraza socyalistyczna nie szerzyła się coraz bardziej, zwłaszcza między młodzieżą, na wpół dopiero wykształconą i niezupełnie dojrzałą, gdzie właśnie z tego powodu miałaby przystęp ułatwiony.

Dziwnem to jest zjawiskiem, że socyalizm u nas, gdzie tak mało jest warunków dla jego rozwoju, znajduje przecież, choćby nielicznych adeptów. Daremnie śledziłby za przyczynami wewnętrznemi, których u nas niema. Jeśli pojawia się gdziekolwiek, to źródłem tych objawów są wpływy zagraniczne, które tem chętniej działają na młodzież, ile że wiadomo dostatecznie propagatorom zagranicznym, że u starszych, dojrzalszych nie znaleźliby posłuchu. Dwa minione procesy socyalistyczne są tego niezbitym dowodem, gdyż w obydwóch wykazało się, że w Genewie znalazła się ręka, kierująca niedoświadczonem narzędziem. Energia władz tylko mało w tym względzie poradzić może. Pominąwszy, że system policyjny, choćby najbardziej rozwinięty, nie zdoła wniknąć we wszystkie tajemnice życia prywatnego — czego najlepszym dowodem Rosya — niebezpieczeństwo, pochodzące z prześladowań władz działa często na umysły młodzieńcze pobudzająco raczej niżeli odstraszająco. W głównej rzeczy obrona przeciw chorobliwym zboczeniom zostaje w ręku młodzieży samej, która u siebie strzedz winna porządku, a odpychać ze swego grona jednostki zakażone brzydką niepolską doktryną, jeśli się na drogę porządku zwrócić nie dadzą.

Gmina tutejsza dzierżawi od rządu prawo poboru podatku konsumcyjnego. Przekonawszy się, że dochody z tej dzierżawy od r. 1873 stale się zmniejszają, rozpoczęła gmina rokowania z rządem, który nietylko że nie zniżył czynszu, lecz go o parę tysięcy podwyższa od Nowego roku, a gdy rokowania o przedłużenie dzierżawy się rozbiły, rozpisał licytacyę. Rada miejska przez wzgląd na liczne niedogodności, jakieby powstały, gdyby rząd objął pobór podatku przez własne organa, a gmina nadal pobierała przez swe organa inne należące jej się opłaty, tudzież przez wzgląd na kilkuset funkcyonaryuszów swoich, którzyby stracili zarobek, postanowiła wziąć udział w licytacyi, mającej się odbyć temi dniami. Jest to sprawa nietylko dla miasta bardzo ważna, lecz zarazem kwestyą bytu kilkuset rodzin, a można mieć nadzieję, że przyjdzie do porozumienia się między rządem a gminą, gdyż jeśli z jednej strony gmina zapewne zdecyduje się ponieść małą ofiarę, to z drugiej strony rząd będzie skłonnym do udzielenia raczej tego prawa nadal gminie, która daje najpewniejsze gwarancye, aniżeli do zapuszczania się w umowę z innemi osobami, które takich gwarancyj nigdy dać nie mogą.

Wiedeń 8 listopada.

(||) Jak było do przewidzenia, stosunek między hr. Andrassym a delegacyami jest sztywnym i oziębłym. Stosunek ten pozostanie niezmiennym aż do końca. Na zapał — zwłaszcza z początku — niemógł liczyć hr. Andrassy. Ale ostatecznie większość będzie głosowała za przedłożeniami rządowemi pomimo najbardziej burzliwych rozpraw. Kto wie, czy hr. Andrassy nawet nie zdołałby otrzymać rozgrzeszenia za przeszłość, gdyby tylko zechciał lub był w stanie przedstawić jasny i prawdziwy program, jakiego trzymać się zamierza w przyszłości. Wątpię, czy to uczyni, a większe prawdopodobieństwo przemawia za systemem dalszego łudzenia, dalszej zasłony właściwych celów. Zawarcie konwencyi z Turcyą w sprawie okupacyi Nowego Bazaru z uznaniem tamże zwierzchności Sułtana, byłoby prostym wybiegiem, a choćby hr. Andrassy stokroć miał zapewniać, iż okupacya nastąpiła tylko na czas ograniczony i że takowa nie będzie dalej posuniętą, nikt w delegacyach nie da temu wiary. Coraz powszechniej bowiem utrwala się opinia, u jednych o potrzebie, u drugich o konieczności nieuniknionej rozszerzenia okupacyi aż do morza Egejskiego. Rosya nie opuści Bułgaryi, a Austrya zajmie całe terytoryum tureckie od Nowego Bazaru aż do Saloniki — tak utrzymuje bardzo wielu. Byłoby to na podstawie porozumienia się z Rosyą. Z drugiej strony rozeszła się w Londynie wiadomość nader ciekawa, ale mało prawdopodobna. Otóż w czasie kongresu berlińskiego Austrya i Anglia miały zawrzeć między sobą konwencyę, obowiązującą oba te państwa do czuwania nad ewakuacyą Bułgaryi przez wojsko rosyjskie w terminie oznaczonym; gdyby zaś Turcya nie była w stanie utrzymać porządku w Bułgaryi i Rumelii, natenczas Anglia i Austrya miałyby wysłać tamże wyprawę wojskową. Podobna konwencya byłaby przygrywką do pewnej wojny z Rosyą. Faktem jest, że wiadomość o konwencyi takiej istnieje w poważnych kołach angielskich.

Część literacko-artystyczna.

OSTATNIA Z KONDEUSZÓW.

„On veut des romans, que ne regarde t-on à l'histoire?" pisał Guizot na początku jednego z najpiękniejszych swych szkiców historycznych: *l'Amour dans le Mariage*, a słowa jego niewątpliwie wpłynęły na wielu późniejszych badaczy dziejowych, którzy w epizodycznych opowiadaniach postanowili zrywać kwiaty wyrastające z gruzów przeszłości. Obok głośnych historycznych postaci, coraz częściej występują na widownię ukryte dotąd w cieniu osobistości, uwydatniają się mgławo wspomnienia, a po latach wielu miła woń tych fiołków niwy dziejowej zalatuje nas i czaruje wdziękiem stokroć nieraz rzeczywistszym od blasku i rozgłosu liści wawrzynu. Wielu z spółczesnych pamięta jeszcze smutny koniec prześwietnego Kondeuszów domu. Ród ten wsławiony na wszystkich polach chwały francuskiej, sięgający stopni tronu jednem z panującą dynastyą nazwiskiem, skoligacony wielokrotnie z królewskiemi rodzinami, z którego przodkowie nasi pragnęli wybrać sobie pana, marnie i nikczemnie zginął w osobie ostatniego swego przedstawiciela, owego Ludwika Henryka de Bourbon potomka wielu pokoleń bohaterów, któremu zabrakło nawet najpospolitszej odwagi, bo odwagi do życia. Niegodny syn prawdziwych Samsonów Francyi, spodliwszy sie w hańbiącej niewoli nowoczesnej Dalili, w 1830 r. skrócił dni swoje wieszając się na oknie dziedzicznego przodków pałacu. Świat wiedział o jego nikczemnem życiu, dowiedział się o nikczemniejszym końcu, a historya zamknęła roczniki przesławnego Kondeuszów domu opisem marnego samobójcy zgonu. Atoli obok tej smutnej opowieści i smutniejszej jeszcze postaci, rylec dziejowy znaczy na swych tabliczkach dwa jeszcze nazwiska, które w całkiem różny sposób zamknęły szereg bohaterskich książąt krwi Francuskich. Nemezys dziejowa nigdy nie może bezwarunkowo dosięgać winowajców; potępieńczą bowiem jej rękę wiecznie wstrzymują ofiary i zasługi wyrastające ku niebu tuż obok piętrzących się zbrodni, przeważające sprawiedliwości szale, wyrównywające otchłanie złego mocą i siłą dobrego. Samobójca nosił wprawdzie ostatni szlachetne Kondeuszów nazwisko: wszakże ich chwała ostateczny rzuciła blask w fosach Vincennes, gdy syn powyższego, młodziuchny książę d'Enghien za wyrokiem cesarza Napoleona, a bardziej jeszcze wskutek intryg Fouchégo rozstrzelanym został. Ostatni to bohater wielkiego rodu, ostatni liść wawrzynu na mogile Kondeuszów wyrastający. A gdzie szukać fiołka? niedaleko, bo jak w synu samobójcy bohaterskość plemienia rycerskiego się uosobniła, tak w jego siostrze Ludwice Adelaidzie tradycya cnót i ofiarności po raz ostatni wcielić się miała.

Kto o niej dotąd wiedział? kto znał jej dzieje, zwłaszcza u nas, chociaż ją burza wypadków zaniosła na naszą ziemię? Nawet we Francyi mało kto wiedział o tej wybranej istocie, która całkiem innem światłem opromienia zachód potężnego niegdyś domu. Niestrudzeni pracownicy tak pilnie wyzyskujący coraz przystępniejsze narodowe archiwa, raz po raz z mroku wydobywają nieznane, niedocieczone dotąd tajemnice — nawet tajemnice serc dziewiczych, które dawno już bić przestały. Wśród tych badań oschłych, nie rzadko dłoń badacza napotyka owe serdeczne epizody, o których Guizot wspominał, a które rzeczywistość czynią stokroć bardziej romantyczną od wyobraźni płodów. I tak po latach wielu, z kurzawy dziejów otrząśniono postać ostatniej Kondeuszów córy i niedyskretnem okiem zajrzano w tajniki jej serca. Jeden z najświeższych poszytów pisma: *Le Correspondant* daje nam p. t. *Un Roman vrai* krótką wiadomość o Ludwice Adelaidzie de Bourbon Condé, w klasztorze Matce Maryi Józefie od Miłosierdzia Bożego.

Urodzona w r. 1757, u stopni największego na świecie tronu, zgasła w 1824 r., w cieniach klasztoru zbudowanego na gruzach więzienia zkąd Ludwik XVI poszedł na rusztowanie. Czyny każdego z jej przodków, obszernych wymagają ksiąg i roczników, dzieje kobiety w kilku streścić się dają słowach. Żyjąc sercem, nie mieczem i głową, niedziw, że u niewiast pierwsza miłość bywa tą rzeźbiarką, co wykuwa przyszłość całą. Ludwika de Condé zaznała to najsilniejsze uczucie w warunkach nie pozwalających jej o szczęściu marzyć. Pojechawszy dla zdrowia do wód południowych, spotkała tam pana de la Gervaisais, oficera karabinierów książęcych. Brak dworskiej etykiety, łatwość zawiązywania stosunków wśród ścieśnionego gości koła, pozwoliły na zbliżenie się wzajemne dwóch dusz godnych siebie, dwóch serc, które zobopólna ku sobie pociągnęła sympatya. I tak nad wodami Pirenejskiemi jął się „ów romans prędko klecić" w warunkach zarazem i bardzo idealnych i zupełnie beznadziejnych. Jakkolwiek owe dwa serca i rozumiały się i godne były siebie, ani na chwilę nie przypuszczają nierównego połączenia. Zrosłe z wyobrażeniami ówczesnemi, różnice kasty i położenia rozdzielają ich na zawsze; w chwilach najgorętszego uniesienia, w listach najtkliwszych i najbardziej czułych, nigdy śladu myśli wyrównania lub pominięcia owego towarzyskiego przedziału; obok wyznań nietajonej miłości, córa Kondeuszów śle młodemu oficerowi życzenie, aby w jej miejsce znalazł jaką czułą i cnotliwą małżonkę, któraby mu szczęście zapewniła, a nie zatarła pamięci snu młodości. „Nie będę twoją" brzmi w każdem słowie, „ani niczyją", zranione dopowiada serce i oto w miłości Boga szuka odpoczynku i zaspokojenia. Listy księżniczki tchną tak podniosłą wyidealizowaną czystością uczucia, iż tem mniej dziwić się przychodzi, że robiąc z siebie ofiarę Bogu, chce ją mieć doskonałą i zupełną. Ówczesny ustrój klasztorów nie odpowiada jej żądzy doskonałości, a z tej przyczyny, tudzież z powodu rewolucyjnych zamieszek, coraz to w innem widzimy ją zgromadzeniu, chociaż z wyjątkiem nowicyatu u kapucynek Turyńskich, trzyma się przeważnie reguły Śgo Benedykta. Widzimy ją najprzód w Wiedniu, gdzie rozbitki zakonu Jezuickiego w nowe skupiając się jądro, pod mianem „Braci Serca Jezusowego" się gromadzą. Tam córka Kondeuszów otacza się zakonnemi pannami uchodzącemi przed rewolucyą francuską i dojrzewa już myśl instytucyi Sercanek, która niebawem powstać miała. Nic równać się nie może z zapałem niewinności do pokuty. Ludwika Adelajda rychło ostrzejszego szuka żywota pomiędzy Trapistkami schronionymi w Szwajcaryi. Gdy postępy rewolucyjnego oręża i owe nieprzebyte góry dosięgają, zakonna garstka wyparta z Trappy Woli Bożej, jak się szwajcarska osada nazywała, ponownie bieży na wygnanie, przez Monachium, Wiedeń, zdążając ku Polsce, ku Biało Rusi, gdzie w Orszy przystań znajduje. Polska przygarnia natenczas wygnańców francuskich, sposobiąc dla naszej emigracyi wdzięczne po upływie lat kilkudziesięciu schronienie.

Z Orszy młoda zakonnica przechodzi do Nieświeża, gdzie krótki czas bawi u tamecznych Benedyktynek. Ztamtąd przenosi się do Warszawy, dłuższy czas zatrzymując się u Sakramentek reguły Śgo Benedykta w klasztorze budowanym przez Jana Kazimierza, gdzie też niebawem składa profesyę (21 września 1802 r.) Niestety! czasopismo francuskie, chociaż podaje kilka listów datowanych z Warszawy, nie rozszerza się nad tą częścią życia księżniczki, która polskich czytelników najwięcejby zająć mogła. Dowiadujemy się tylko, że zgromadzenia żeńskie w Polsce nie odpowiadały jej żądzy doskonałości i raziły rozwolnieniem ustaw, a zkądinąd nie rade poddawały się jej reformatorskim zamysłom. Owe lata pobytu w Polsce naznaczonemi też dla niej zostały ciężkiemi wewnętrznemi próbami, oschłością ducha i smutkiem; tam też najżałobniejsze doszły ją wieści. Z Warszawy datuje listy pisane po tragicznym zgonie młodego bratanka księcia d'Enghien. Niemniej szlachetne to serce przylgnąć musiało do Polski, skoro sierotka litewska odtąd nierozłącznie jej towarzyszy i córką przybraną dla niej się staje.

Z Warszawy, za radą biskupów francuskich Ludwika Adelaida przenosi się do Anglii, aby tamże połączyć się z Benedyktynkami francuskiemi. Wszędzie ją ściga blask położenia, którego się wyrzekła. Charakterystycznym rysem ówczesnego ustroju klasztorów jest ten znaczący szczegół iż imieniny córy klasztorów obchodzono za kratami małą iluminacyą i fajerwerkami, ku niezmiernemu udręczeniu szukającej ukrycia zakonnicy. Nareszcie za czasów restauracyi wygnanka wróciła do Paryża, a osiedliwszy się w dawnym przodków swych pałacu, tuż przy więzieniu Temple, wzywała przyczyny króla męczennika, aby jej dopomógł w założeniu klasztoru Czci nieustającej Najśw. Sakramentu. Niebawem rozkazano urzędowo rozebranie murów warowni, która widziała w swym obrębie proces Templaryuszów i cierpienia Ludwika XVI. Na tem miejscu ekspiacyjna wzniosła się świątynia, brzmiąca odgłosami nieprzerwalnej modlitwy błagającej zmiłowania dla Francyi. Nieraz przechodzień, znużony gwarem ulicznym, na widok otwartych drzwi kościółka nowo zbudowanego, wchodził ciekawością zdjęty. Za kratami oddzielającymi chór od głównej nawy, spostrzegał klęczące w dwa rzędy zakonnice, a pośrodku nich przeorysza, o pięknych rysach i majestatycznej acz latami i troskami przygnębionej postawie. Pytającemu się o jej nazwisko odpowiadano że to jest księżniczka Ludwika, ostatnie Kondeuszów plemię.

Tam dni swe zakończyła, służąc czynnie Bogu i bliźniemu po życia kolejach, znalazłszy przystań bezpieczną, po serca ofierze i męce pozyskawszy nareszcie pełność spokoju i wielkie ducha rozradowanie. Że nie odrazu on spokój i oną radość zdobyła świadczy szczegół dający miarę i gwałtowności namiętnej natury, i kryształowej czystości jej sumienia. Po latach dwudziestu ośmiu rozstania, p. de la Gervaisais, przeczuwając powrót z Elby Napoleona, napisał kilka słów ostrzegających rodzinę królewską na ręce Ludwiki Adelaidy. Snadź to znajome pismo niezagojone dotąd podrażniło rany, liścik bowiem bez otworzenia spalonym został.

Bohaterstwo plemienne odrywało się zresztą często w córze Kondeuszów: zamach dokonany na bratanku w fosach Vincennes gromem w jej serce uderza; od tej chwili żaden dzień nie mija bez gorącej za Napoleona modlitwy, a w siedemnaście lat później umarłemu na wyspie Stej Heleny zapewnia pomoc ofiary Mszy śtej zań spełnionej. Żądna pokuty, umartwienia zewnętrzne wydają jej się zawsze zbyt lekkie, bo kto zaznał serca mękę, temu udręczenie ciała w porównaniu niczem się być zdają. Do końca zachowała żywość przyrodzoną i wrażliwość, mawiając często: „Przyznam się, że moje pojęcie doskonałości nie wyklucza cierpień, smutków, pociech ani czułości, byle wszystko Bogu ofiarowanem i podporą okupionem zostało. Tak jak ziemia uprawna więcej ma wartości aniżeli sucha i nie urodzajna gleba, podobnie serce ożywione uniesieniami milszą umie stanowić ofiarę, aniżeli serce wystudzone aż do zlodowaciałości".

Na tle zepsucia dworu Ludwika XV występuje jak lilia Karmelu córka królewska, Ludwika Lucya Franciszka, pokutnica za grzechy ojca i grzechy przodków. Obok smutnej postaci samobójcy, w którym miało zagasnąć cne Kondeuszów plemie, widzimy anielską jego siostrę, na ruinach zamku Templaryuszów okupującą winy Francyi, winy domu swojego. To też się zawsze złe z dobrem na ziemi przeplata, a ztąd nowa rękojmia nadziei w Miłosierdzie. Czytamy w Piśmie Śtem, że ręka Pana karze aż do czwartego pokolenia tych, co go znać nie chcą, a błogosławi do setnego tych co mu służą. A więc zasługi pojedyńczych członków rodziny rychło stosunkiem błogosławieństw przeważają wyroki sprawiedliwości i zdobywają dla swoich litość i przebaczenie. Komu zaś są drogie rycerskie wspomnienia i annale wielkich w historyi rodów, tego mysl odtąd stokroć chętniej spocznie na tej pobożnej potaci, która jakby na expiacyą serdeczna burza zawiodła do stopni ołtarza, aniżeli na nikczemnym wisielcu, który samobójczą ręką zamknął poczet bohaterów Kondeuszów.

A. P.

Podług informacyj *Bohemii* jenerał Filipowicz podał się do dymisyi z powodu sprzeczki z tak zwaną komisyą bośniacką, złożoną z urzędników ministerstwa spraw zagranicznych. Istotnie — oprócz konsula jeneralnego Wassicza — żaden z członków tejże komisyi nigdy w swem życiu nie był ani w Bośni, ani w Hercegowinie, ani też nie zna stosunków tamtejszych.

Wiadomość o zamianowaniu hr. Andrassego kanclerzem lub o zaszczyceniu go tytułem książęcym, zdaje się być na to wymyśloną, aby drażnić delegatów wiernokonstytucyjnych, którzyby w takim razie tem ostrzejszą robili opozycyę polityce hr. Andrassego. Już z tego więc powodu pogłoska wspomniona nie może mieć podstawy.

Dzienniki tutejsze wielbią ciągle jeszcze mowę p. Hausnera, żaden atoli z dzienników nie wspomniał, na czem właściwie polegała główna siła tej mowy. P. Hausner wypowiedział otwarcie i odważnie myśl, której wypowiedzieć deputowani wiernokonstytucyjni nie mieli śmiałości, domagał się bowiem wprost cofnięcia wojsk z Bośni. Dlatego nazwali go „Sobieskim stronnictwa wiernokonstytucyjnego“. Mowa jego była odsieczą dla tych, co zamknęli się w fortecy — z braku odwagi spotkania się oko w oko z przeciwnikiem. Zgoła p. Hausner wypowiedział myśl ich sekretną, strzeżoną w głębi duszy.

Nowy prezes delegacyi przedlitawskiej hr. Coronini, członek stronnictwa postępowego i zwolennik aneksyi, mową swoją, jaką miał wczoraj w Peszcie, utorował sobie może drogę do przyszłego gabinetu przedlitawskiego, który będzie rządem „okupacyjnym“.

Wiedeń 8 listopada

(*S. K.*) Pomimo burzy, wrzawy i hałasu dyskusyi adresowej, pomimo miotania się pewnej części dziennikarstwa, nie znalazłem tu w niczem położenia zmienionego od trzech tygodni. Hr. Andrassy ma zapewnione sobie zwycięstwo, polityka zewnętrzna, której ofiarował się za narzędzie, przeprowadzoną zostanie niezachwianie aż do ostatnich swoich konsekwencyj, to jest aż do Saloniki a wewnątrz przetrwa mniej lub więcej wyraźne prowizoryum aż do nowych wyborów.

Adres Rady państwa i dyskusya nad nim rozniesione zostaną na cztery wiatry jak plewy bez ziarna. Czczy, bez treści adres i aktorska bez politycznego znaczenia jego obrona ze strony mniej lub więcej patryotycznych Niemców i wiernokonstytucyjnych deputowanych w najmniejszej mierze nie wpłyną nietylko na przebieg spraw zewnętrznych, ale także na rozwikłanie obecnego wewnętrznego przesilenia. Dawno nie było coś tak podobnego do dekoracyi teatralnej jak ów adres; po skończonym akcie nikt o niej nie wspomni i żadnej nie będzie miała styczności z dalszym przebiegiem akcyi. Większość, która się skupiła około adresu bez treści i myśli politycznej, nietylko, że nie wie czego chce, ale w tem czego nie chce nie ma gruntu pod nogami; nie ma go w ludności austryackiej. Dziś nietylko ludzie poważnie myślący, ale wogóle cała prbliczność Austryi, jest za anneksyą, raz dla tego, że tego wymaga honor monarchii, powtóre dla tego, że anneksya posunięta aż do Saloniki, zdaje się otwierać nowe drogi dla handlu i przemysłu, a za tem budzi i nadzieję dobrych interesów, a zawsze jest rzeczą najważniejszą. Mogłoby się nawet stać, że przyszłe wybory odbyłyby się w razie danym pod hasłem anneksyjnem.

Adres zatem pójdzie w najzupełniejszem tego słowa znaczeniu do kosza i w niczem nie osłabi stanowiska hr. Andrassego. Ministeryum obecne w każdym razie urzędować będzie do Nowego roku. Rada państwa zwołaną będzie koło 8go grudnia, zaraz po zamknięciu Delegacyj. Zadaniem jej będzie uchwalić na rok ustawę wojskową. Kredyt nadzwyczajny, mianowicie już wniesione 25 milionów, oraz pobór podatków na trzy miesiące, gdyż budżetu przed świętami nie będzie czasu uchwalić. Jeżeli Izba uchwali te ważniejsze sprawy, pozostanie dla uchwalenia po świętach budżetu, jeżeli zaś stawi w kwestyach finansowych opozycyę, prawdopodobnie będzie rozwiązaną, a wtedy rząd na mocy konstytucyi rozpisze tymczasowo podatki aż do zebrania się nowej Izby. Godnem jest jednak uwagi, że ta sama Izba, która uchwaliła adres, zezwoli na nadzwyczajne kredyta na rzecz okupacyi. Świadczy to najwymowniej, jak dalece opozycya przeciw okupacyi jest dziecinną i jak wcale głęboko nie zapuściła korzeni. Ta większość, która uchwaliła adres, sama nie wie, co postawić na miejsce okupacyi, a przedewszystkiem nie chce ona wojny z Rosyą. Ztąd pochodzi jej niedołęstwo i brak wszelkiej przyszłości.

Około Nowego Roku zapewne N. Pan przystąpi w każdym razie do rekonstytucyi tutejszego gabinetu. Będzie to jednak zawsze tylko gabinet prowizoryczny; dla tego przypuszczają, że nawet mogliby wejść do niego niektórzy członkowie klubu postępowego, którzy w gruncie nie są przeciwni anneksyi, między innemi hr. Coronini; zauważono, iż przy otwarciu delegacyj wspólnych, przemówił on z wielkiem umiarkowaniem; coby mogło znaczyć, że jest istotnie kandydatem. Jako naczelnika gabinetu przyszłego wymieniają jeszcze hr. Taffe, lub hr. Hohenwarta, co jest jednak mniej prawdopodobnem; w każdym razie niebyłby to gabinet zasadniczy, lecz okolicznościowy; wszedłby do niego prawdopodobnie jako minister finansów p. Plener (syn) i może jaki Czech. Gabinet ten dopilnowałby przyszłych wyborów.

W sejmie peszteńskim nietylko p. Tisza, ale i hr. Andrassy ma zapewnioną większość; a zatem p. Tisza pozostanie, a hr. Andrassego Węgrzy nie obalą. Zaczyna tam znowu przeważać polityka, że bądź cobądź lepiej aby na miejscu ministra spraw zewnętrznych pozostał Węgier z anneksyą, niż żeby przyszło do anneksyi bez Węgra; jest to odwieczna polityka Węgrów popierania swojego.

W delegacyach wspólnych większość najzupełniejsza zapewnioną jest hr. Andrassemu. Wszyscy członkowie Izby pewnie głosować będą za nim; zauważono, że tym razem, z małemi wyjątkami, znakomitsi członkowie Izby panów usunęli się od wyboru do delegacyj; zauważono także, że wybrano dwóch Polaków. W Delegacyach kwestya zaufania przedstawia się pod formą kredytu, ułatwi to niezmiernie zadanie, bo kredytu mało kto będzie mógł i chciał odmówić. Dodajmy do tego, iż hr. Andrassy ma mieć w kieszeni konwencyę z Turcyą, jak jedni twierdzą co do całości okupacyi, jak drudzy mówią, tylko co do Nowego Bazaru, a konwencya ta zamknie usta opozycyi i możemy być pewni najzupełniejszego jego zwycięstwa. Z wielkiej chmury zatem — jak na teraz — mały deszcz.

Polityka zewnętrzna pójdzie zaś dalej w kierunku, który wam dawniej wskazałem. Pójdzie równolegle z Rosyą do Saloniki i nikt nie jest już w stanie wstrzymać tego prądu; jest on bowiem logicznem następstwem dotychczasowego postępowania. Mojem zdaniem, porozumienie w tej mierze już istnieje, a jedynie ono zażegna do trzech lub czterech lat wielkie zawikłania. W Paryżu także z powodu iż przypuszczają, że owo porozumienie istnieje, nie wierzą aby miało przyjść do wielkich zawikłań już na wiosnę. Na wiosnę po wielkich gniewach i sierdzeniach się, po wymianie not, wszyscy porozumieją się pokojowo, kosztem traktatu berlińskiego.

Gdyby już nie było porozumienia między Burgiem a Carskiem Siołem i Liwadyą, Rosya i jej przedstawiciele, jak ks. Dondukow-Korsakow, nie występowaliby tak śmiało przeciw traktatowi berlińskiemu. Rosya jest bowiem zanadto dziś osłabioną, a kredyt jej zbyt podkopany, aby nie obawiała się Austryi, gdyby jej obawiać się miała potrzebę. Wszystko, co wam donosiłem o nieudaniu się pożyczki rosyjskiej z Paryża, sprawdziło się. Pomimo jednak, zdaniem mojem, rzeczywistego owego porozumienia, którego obecnie nikt nie zachwieje, zapewniają mnie, iż toczą się pozorne między Londynem a Wiedniem układy w celu obmyślenia środków, dla dopilnowania wykonania traktatu berlińskiego. Byłoby to wcale zgodnem z dotychczasową tradycyą. Traktat berliński, to dziś już złudzenie, rzeczywistość to Salonika.

Dowiaduje się w tej chwili bardzo ważnej wiadomości, przychodzącej na poparcie mojego rozumowania. W tych dniach przybędzie tu hr. Szuwałow i zatrzyma się kilka dni udając się do Londynu dla wręczenia jak się zdaje królowej listów odwołujących go. Hr. Szuwałow przyjedzie niezawodnie w celu omówienia i powzięcia postanowień co do szczegółów rzeczy już w głównych zarysach ułożonej; w tym celu musi się widzieć z Naj. Panem. Podróż jednak hr. Szuwałowa w tej chwili do Peszta byłaby nie dyplomatyczną a w każdym razie bardzo nie parlamentarną. Donoszą mi też że NPan spodziewany jest w Wiedniu koło 11-go bm.

Miałem sposobność rozmawiania z kilku wybitnymi Włochami i uderzony zostałem, jak dalece szczerze i otwarcie przyznają się do zamiaru oderwania południowego Tyrolu i Tryestu; mówią oni, iż uczucie to ożywia dziś Włochy całe od Medyolanu do Neapolu, tylko dodają: „my nie zrobimy tego przedwcześnie i zrobimy tylko na pewne“. Przekonani są, że wcześniej czy później do tego przyjść musi; „co się tyczy Tryestu są trudności wielkie z któremi liczyć się musimy i może ich nie zwalczymy; ale chciałbym być tak pewnym, że mnie czeka bogate dziedzictwo, jak pewny jestem, że będziemy mieli Tyrol“ rzekł do mnie jeden z tych panów.

Peszt 7 listopada.

△ Dzisiaj otwartą została sesya obu delegacyj wspólnych: austryacka, obradująca jak zwykle w gmachu akademii, otwartą została w południe, a po południu węgierska, obradująca w węgierskiej Izbie magnatów. W liście niniejszym zdam tylko sprawę z posiedzenia delegacyi austryackiej, gdyż posiedzenie węgierskiej nieskończyło się jeszcze.

Otwarcie delegacyi austryackiej nastąpiło w obecności tylko 48 delegatów; z polskich delegatów obecnemi byli: Grocholski, ks. Konstanty Czartoryski, Chrzanowski, Dunajewski, Jaworski i Kabat. Na ławie ministeryalnej zasiedli: hr. Andrassy, minister wojny Bylandt-Reidt, skarbu Hofmann, naczelnik sekcyi marynarki bar. Pöck i naczelnik sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych bar. Calice, którego Andrassy przedstawił jako swego zastępcę. Po objęciu przewodnictwa przez najstarszego wiekiem delegowanego opata Helferstorfera, przystąpiła delegacya do ukonstytuowania się, t. j. do wyboru przewodniczącego i biúra. Ponieważ w r. b. przewodnictwo przypada na Izbę poselską, a prezes tej Izby Rechbauer nie jest delegatem, przeto zgodzono się na wybór przewodniczącym delegacyi posła hr. **Coroniniego**, a wice-prezesem opata **Helferstorfera**, członka Izby panów. Posłowie centralistyczni niemieccy dlatego proponowali wybór Coroniniego, aby zneutralizować głos tego posła przychylnego polityce hr. Andrassego, gdyż jako prezes nie będzie brał udziału w rozprawach; po części dla tego powodu nie chciał p. Herbst być prezesem delegacyi, a po części dla tego, że obawiał się silnej przeciw swemu wyborowi opozycyi.

Hr. Coronini objąwszy przewodnictwo, miał krótką do delegacyi przemowę, w której ważniejszy ustęp brzmiał jak następuje:

„...Przypuścić należy, iż obrady nasze i postanowienia będą wielkiej wagi i znaczenia dla naszej monarchii; albowiem nigdy jeszcze w tak ważnej chwili jak dzisiejsza, nie były delegacye, od czasu istnienia tej instytucyi, powołane do wykonania swej konstytucyjnej czynności. Bądźmy tego świadomi. Obyśmy mogli przejrzeć zasłonę, która zakrywa niepewną przyszłość, a starajmy się zbadać zdarzenia świeżej przeszłości. W tym zaś poglądzie na przeszłość wyrywa nam się pomimo woli skarga, że chociaż spokój nie jest urzędowo zakłóconym, jednak nie zostały nam zachowane jego błogosławieństwa, że do naszego skarbu potrzebującego ulgi postawiono nowe żądania, że przez rozwinięcie sił wojskowych, chociaż częściowe, musiano wyrządzić ujmę interesom ekonomicznym powszechnym i prywatnym; a przedewszystkiem, iż wielu z naszych współobywateli, biorących udział w wyprawie, którą zamierzono w pokojowy sposób przeprowadzić, padło w obcej ziemi w walce z przeciwnikiem, który nagle się ukazał. Lecz nie brak także jasnych punktów. Wzbudzić w nas powinien zadowolnienie i ufność fakt, iż organizacya naszego wojska okazała się dzielną, i że opłaciły się łożone na nią nakłady. Należy podziwiać wytrwałość naszego żołnierza na trudy i niedostatki i jego waleczność w boju z uporczywym nieprzyjacielem“...

Po tej przemowie przewodniczącego Coroniniego, przystąpiła delegacya do wyboru sekretarzy, kwestorów i komisyj. Wybrani sekretarzami: Dehne, Nitsche, Neuwirth, ks. Rosenberg; kwestorami: bar. Piquet, Stöhr, ks. Turn-Taxis, hr. Władysław Thun; członkami komisyi weryfikacyjnej: Bareuther, bar. Ceschi, Schier, Scrinci-Montecroce; członkami komisyi petycyjnej: Dunajewski, bar. flm. Kellner, Kochanowski (z Bukowiny), bar. Kübeck, Langer, Scrinzi, Schier, Stöhr, hr. Thurn.

Następnie prezes ministrów wspólnych hr. Andrassy przedłożył delegacyi **budżet** wydatków wspólnych w 1879 r. na utrzymanie sił wojskowych, kierunek sprawami zagranicznemi i procenta od długów monarchii, oraz kilka przedłożeń rządowych względem kredytów dodatkowych na r. b., a delegacya na wniosek Herbsta przystąpiła do wyboru komisyi budżetowej, najważniejszej i prawie jedynie czynnej.

Chociaż posłowie niemieccy centralistyczni, zowiący się „wiernokonstytucyjnymi“ stanowią mniejszość delegacyi austryackiej, bo mają 26 lub 27 głosów na 60, jednak z dwóch powodów, które zaraz wskażę, lista członków komisyi budżetowej ułożona przez Herbsta, Sturma i Giskrę, przyjętą została przez delegatów z Izby panów i przeprowadzona bez zmiany. Powody, o których nadmieniłem, są następujące: po 1sze brak wszelkiej inicyatywy i samodzielności w delegatach z Izby panów. Drugim ważniejszym powodem jest to, iż delegaci z Izby panów, którzy należą do partyi wojskowo-dworskiej, jak feldm. ks. Fryderyk Liechtenstein, bar. Widmann, są za sojuszem i wspólnem działaniem Austryi z Rosyą, a są zarazem **stanowczo przeciw hr. Andrassemu**, który opiera się temu sojuszowi; iż delegaci z Izby panów łączą się w działaniu przeciw Andrassemu z starą gwardyą centralistów niemieckich: Herbstem, Sturmem, Giską, którzy nie mogą znosić, iż Węgier jest ministrem spraw zagranicznych całej monarchii. Znam **fakta** dowodzące jawnie tego usposobienia wspomnionych delegatów z Izby panów przeciw Andrassemu, i zwracam na to waszą uwagę.

Wspomnieni delegaci z Izby panów są za zajęciem Bośni i Hercegowiny, ale nie w tym celu, w którym przeprowadzał to zajęcie hr. Andrassy, aby kraje te dały Austryi stanowisko na półwyspie Bałkańskim do działania przeciw Rosyi (działania, zdaniem mojem, bardzo niedostatecznego); lecz przeciwnie chcą oni, aby Austrya wspólnie z Rosyą przystąpiła do podziału Turcyi. Ponieważ hr. Andrassy opiera się od lat trzech temu prądowi, przeto usiłują go usunąć, a wiernokonstytucyjni posłowie niemieccy przychodzą im w pomoc z powodu innego, a wyżej wskazanego. Czy to przymierze dopnie swego celu, ujrzymy podczas obrad Delegacyj. Główną podporą Andrassego są Węgrzy, mianowicie delegacya węgierska, jaśniej w tej sprawie widząca, a której interes narodowy każe być stanowczo przeciw Rosyi.

Cokolwiekbądź, lista członków komisyi budżetowej ułożona przez Herbsta i Sturma, a niedopuszczająca wcale posłów polskich, dalmackich i tyrolskich do tej komisyi budżetowej, przyjętą została przez delegatów z Izby panów pod warunkiem, że posłowie niemieccy zgodzą się na przedstawionych do komisyi kandydatów z Izby panów. Na warunek ten zgodzili się posłowie niemieccy i temu tylko zawdzięczać należy, iż jedyny z Polaków ks. Konstanty Czartoryski wszedł do komisyi budżetowej. Do tej komisyi wybrani zostali: Bareuther, bar. Ceschi, ks. Czartoryski, Dehne, Demel, Dumba, Giskra, Herbst, feldmarsz. bar. Koller (były minister wojny), ks. Khevenhüller, Kuranda, feldmar. Latour, feldmar. ks. Lichtenstein, Neuwirth, Ritter, Russ, Schaapp, Sturm, Teuschl, bar. Walterskirchen, hr. Widmann.

Po wyborze tej komisyi zamknięto posiedzenie, o następnem zaś ma prezes zawiadomić delegatów piśmiennie. Pełne posiedzenie Delegacyi nastąpić ma dopiero, gdy komisya budżetowa prace przygotuje, twierdzą jednak, iż zaraz na początku obrad komisyi budżetowej postawią wniosek, aby hr. Andrassy na pełnem publicznem posiedzeniu Delegacyi dał żądane wyjaśnienia. W niedzielę 10 b. m. Cesarz przyjmować będzie obie Delegacye na zamku w Budzie; austryacką o 12ej w południe, węgierską o 1ej godzinie.

Warszawa 4 listopada.

Przed dwoma tygodniami, odbyła się w Retowie majętności książąt Bohdana i Michała Ogińskich, na Żmudzi, wystawa rolniczo-przemysłowa. Nie wspominam tu o niej dla tego, by okazy przedstawiane wyróżniały się jakąś odrębnością, lub żeby dawały dowód wysoko posuniętego rolnictwa i przemysłu krajowego, ale dla tego, że ten zjazd prowincyonalny, był świadectwem z jednej strony spójni łączącej wszystkich tamecznych ziemian, z drugiej świadectwom zacnej dbałości o dobro kraju właścicieli majątku książąt Ogińskich. Ich to wytrwałości, gorliwości i materyalnej pomocy zawdzięcza Żmudź zupełne powiedzenie się wystawy pod względem nagromadzenia wielkiej ilości okazów. I pod względem moralnym odnieśli oni zwycięstwo, bo owocem pośrednim ich zabiegów jest rozbudzenie okolicy z powszechnej u nas ospałości. Poznano się bliżej, pracowano wspólnie przy ocenieniu okazów i wyznaczaniu bardzo hojnych nagród, a po całodziennej pracy, wszystkie żywe kwestye kraj i okolicę obchodzące, rozbierano w pogadankach, które nosiły zawsze cechę poważną z wytkniętą dążnością dobra ogółu. Młodzi książęta, postępowaniem swojem w rozmaitych kierunkach działalności obywatelskiej, składają dowody, że rozumieją i z wysokiego punktu widzenia pojmują obowiązki rodu i majątku.

Mówiąc o okazach wystawy, nie można niewspomnieć o jednym, tej tylko okolicy właściwym, przedmiocie, to jest o koniach rasy żmudzkiej, których tak z chodowli obywatelskiej, jako i włościan, przedstawiono do 100 sztuk.

Ciekawy to kraj Litwa, a w Litwie Żmudź! Pod wpływem niedawno odbytej podróży na Wołyń i Podole, odurzony zostałem wjeżdżając do Litwy, tak odmienną tych dwóch części ziemi atmosferą. Kiedy na Wołyniu i Podolu z mozołem wyszukać możesz żywiołów dodatnich, nie szczodrze tam rozrzuconych, i w trwodze jesteś nieustannej, czy dodatnie czy ujemne, w niedalekiej przyszłości górę wezmą; tu na Żmudzi po przebieżeniu kilkuset mil koleją żelazną, znajdziesz się na raz w atmosferze siły, czujesz pod nogami podstawę bytu, widzisz się wśród nieodrodnych potomków tego ludu, który przez kilka wieków, tak dzielnie, tak energicznie odpierał teutońskie najazdy, zachował język, wiarę i do społeczeństwa swego, elementu germańskiego nie dopuścił, a jeżeli zagnany wichrem na Wschód go zawsze pędzącym, osiedli się tam Germanin, już syn jego wiarę, zwyczaje, mowę ludu przejmuje. Że szlachtą lud jest ściśle związany węzłem wspólnej wiary, której się ze szczególną gorliwością trzyma. Tak jak niemieckiego elementu, tak i rosyjskiego, lud tameczny nie dopuszcza między siebie; z panem włości, z Polakiem wiąże go religia, tradycya i wzajemna miłość i szacunek, skutkiem tego silne i jedne jest to społeczeństwo. Nie napotkasz tam może wielkich ambicyj, umysły nie plączą się po drogach wielkiej polityki, ale znajdziesz wszędzie dzielną, wytrwałą energię w przechowaniu i obronie wszystkiego co swoje, co miejscowe, w pielęgnowaniu tego Znicza, który z pod dębów Perkuna, do serc swoich przenieśli. Uderza cię nasamprzód, że obywatele ziemscy nie drażnią ludu pod względem języka jego i zwyczajów. Jest tam tak, jak było za dawnych czasów polskich, widzisz te same stosunki, jak były przed 100 laty i dawniej. Wszyscy obywatele w stosunkach z gromadą mówią po żmudzku, a nawet często ze służbą folwarczną innego nie używają języka. Swoją drogą w oczach ludu, właściciel ziemi, pan jest bezspornym, bez budzenia zawiści, panem kraju i losów jego. Widzisz obywateli ziemskich sędziami mirowemi, wyższym poglądem na zadanie sprawiedliwości jednających sobie szacunek ludu; widzisz ich marszałkami powiatów, działaie wobec władz występujących w obronie małoletnich, wdów, w repartycyi ciężarów krajowych, służebności wojskowe; tychże obywateli w innej sferze władzy, zawiadujących sprawami dróg powiatowych, instytucyami leczniczemi. Zabiegłości jednego z nich, księcia Pawła Puryny, zawdzięcza kraj banki zaliczkowe powiatowe, w których włościanie i drobna szlachta znajdują kredyt na potrzeby rolnicze. Obrót funduszów tych banków, pomimo że ogranicza się tylko do sfery mniejszej własności, dochodzi do $1\frac{1}{2}$ miliona rubli srebrem na jeden powiat. Instytucye te prowadzone są jędrnie, i takie pomiędzy ludem umiały wzbudzić zaufanie, iż włościanie zapleśniałe zapasy gotówki wydobywają z ziemi i oddają im na procent. Banki te obecnie nie potrzebują już wsparcia Banku państwa i o swoich stoją siłach. W ogóle powiedzieć by można, że kraj cały o własnych stoi siłach; Litwin jest oszczędny, zamożny, mniej może skory do przemysłu, idzie wszakże naprzód w rozwoju przemysłu rolniczego. Lud zamożny, w wielu miejscowościach bogaty. Nędza należy do rzadkich wyjątków. Zadziwiającą jest rzeczą, że obywatele ziemscy, skutkiem pracowitości, oszczędności, potrafili już zagoić ciężkie rany zadane im rokiem 1863 i wichrem rządów Murawiewa. Znam jeden powiat na Litwie, w którym na 115 obywateli ziemskich większej własności, niema ani jednego, któryby miał albo pożyczkę Towarzystwa kredytowego, albo jakikolwiekbądź dług na hipotece. Nadto po szczegółowem sprawdzeniu, przekonałem się, że każden z tego szanownego grona obywateli posiada zapasowy na złe czasy kapitał najmniej rsr. 20,000 wynoszący, a dochodzący w niektórych do rsr. 120,000.

Idąc dalej ku Wschodowi, widzisz pomiędzy ludem element litewski, zmieszany z ludem białoruskim; wreszcie sam lud białoruski, różniący się z wielu względów od małorusińskiego, bo spokojniejszy, pracowity, uczciwy, po części katolicki, po części z musu prawosławny, ale wzdychający do unii. Za granicą powiatu Wiłkomirskiego, napotykasz mniejsze własności ziemskie, szlachty drobnej więcej, a większe własności podzielone na drobne folwarki i dzierżawione przez szlachtę, zwykle od kilku generacyi przez te same rodziny. Ku Kurlandyi, nad Dźwiną, w ostatecznych kończynach kraju, napotykasz znowu kraj litewski, z odmiennym nieco ustrojem, odmiennym dyalektem, to są Łotysze, kraj katolicki, Inflanty polskie. Własności ziemi wielkie, po części szlachtą polską, po części szlachtą spolszczałą, z dawnych miejscowych rycerzy pochodzącą, zasiadłe. Znowu kraj silnej energii, potężny, nie przełomny bulwark przeciw niemczyźnie Kurlandyi i przeciw rosyjskiemu żywiołowi.

Otóż w głównych zarysach charakterystyka Litwy dzisiejszej, kraju dziwnej potęgi moralnej, owego klejnotu narodu naszego. Nie można o tych ziemiach mówić, byś je mógł ująć w karby zarządu właściwego innym dzielnicom Polski; nie narzucisz Litwie obcych instytucyj, nie da się ona wodzić organizacyą administracyi pruskiej, landratami i policyjnym ustrojem owego kraju, tem mniej centralizacyą francuską zarządu Królestwa Polskiego. Kraj ten przy wielu śladach dawno-polskiego ustroju rządu, zachowa zawsze swoją właściwą charakterystykę, i rządzić się może co do spraw swoich miejscowych, tylko sam, a rządzić się potrafi.

Słabe tylko ślady napotkałem rosyjskiego nihilizmu i socyalnych europejskich zboczeń. Społeczeństwo jest zdrowe, choroby wieku nie przyjmują się na tej ziemi. W sąsiedniej Kurlandyi więcej jej śladów, lecz i tam jest ona importowaną przez wędrownych Niemców, którzy nihilistom rosyjskim miejsce schadzek dla porozumienia się i jednolitego działania, naznaczają w Kurlandyi.

Kraków 9 listopada. Dziś odbyło się o godzinie 12ej pełne prywatne posiedzenie Akademii pod przewodnictwem prezesa **Majera**. Z członków zamiejscowych obecnymi byli: Dr Biliński, Dr Węclewski, Dr Szaraniewicz, Dr Strzelecki i Dr Żmurko.

Prezes zawiadomił: a) o nadejściu zbioru mineralogicznego z daru czł. Ignacego Domejki w Chili; b) o szczęśliwem przybyciu zbiorów starożytności peruwiańskich przesyłki drugiej p. Wład. **Klugera**; c) o przyjęciu legatu ś. p. Siemianowskiego w Samborze, przeznaczającego dla Akademii zbiór rycin i akwarelli widoków włoskich; d) o nadaniu stypendyum im. Śniadeckiego 5000 złr. na rok jeden Drowi Kadyjemu, docentowi Zootomii przy uniwersytecie krakowskim.

Z nowych publikacyj Akademii złożono: Archiwum dla historyi, literatury i oświaty w Polsce Tom I., *Acta historica:* Listy Andrzeja Zebrzydowskiego wydane przez Dra W. Wisłockiego *Monumenta medii aevi historica* tom IV, mieszczący najdawniejsze księgi miasta Krakowa, wyd. przez Dra Piekosińskiego i J. Szujskiego. „Po ucieczce Henryka“, dzieło Dra Winc. Zakrzewskiego. *Sprawozdań* wydziału historyczno filozoficznego tom IX.

Powzięto następnie postanowienie w interesie zapisu Szczawnicy przez ś. p. Józefa **Szalaja**. Uchwalono budżet na rok 1879 a mianowicie dochód wspólny 33 460, wydziałowy 7,200. Wydatki wspólne: 8,940. Wydziału I i II w kwocie 15,960. Wydziału III w kwocie 15,760.

Przy wyborze prezesa, na 23 obecnych otrzymał prezes **Majer** 22 głosy, a więc wybrany na dalsze trzy lata. Z kandydatów, których nazwiska odczytane zostały na publicznem posiedzeniu dnia 3 maja b. r. wybrani zostali wszyscy, a mianowicie: Na wydziale filologicznym: Dr Wacław **Sztulc**, prałat metropolitalny w Pradze, Dr **Jagic**, prof. słowiańskich języków w Berlinie, członkami; Dr Władysław **Wisłocki** i X. kan. Ign. **Polkowski**, korespondentami. Na wydziale filozoficzno-historycznym: Dr Franciszek **Piekosiński**, X. Waleryan **Kalinka**, Dr Ksaw. **Liske**, Dr Fr. **Randa**, prof. w Pradze, Dr Fr. **Romer**, w Peszcie, Dr Kazimierz **Jarochowski**, w Poznaniu, członkami; Dr Michał **Bobrzyński** i p. J. N. **Sadowski**, korespondentami. Zgromadzenie przyjęło wniosek Wydziału IIIgo, aby na konkurs Imienia Kopernika, naznaczyć temat: „O sposobach wyznaczania biegu ciał niebieskich“.

Otrzymaliśmy dziś następujące pismo:

Zapraszam wyborców m. Tarnowa w celu wysłuchania sprawozdania mego z czynności tegorocznej sesyi Sejmowej na zgromadzenie d. 10 listopada b. r. tj. w niedzielę w Tarnowie w sali Rady miejskiéj.

J. E. Spławiński.
Poseł m. Tarnowa.

Tarnów 8 listopada 1878.

N. Pan nadał hr. Agenorowi **Gołuchowskiemu**, dziedzicznemu członkowi Izby panów, sekretarzowi dworu i w ministerstwie spraw zagranicznych i domu cesarskiego, godność c. k. podkomorzego.

Wiedeń 8 listopada. Preliminarz budżetu wspólnego na r. 1879, przedłożony wczoraj delegacyom w Peszcie zawiera oprócz preliminarzy budżetu ministerstwa spraw zagranicznych, wojny i najwyższéj Izby obrachunkowéj, oraz oprócz wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych na wojsko i marynarkę, także odpowiedzi na rezolucye, uchwalone przez obie delegacye podczas obrad nad budżetem na r. 1878; daléj prośba ministra wojny o przedłużenie terminu użycia kwot uchwalonych jeszcze w r. 1876 włącznéj sumie przeszło 25,000 złr., przedłożenie ministerstwa spraw zagranicznych o przyznanie kredytów dodatkowych do budżetu z r. 1878, a mianowicie 3382 złr. na zapomogi dla urzędników i sług przy ambasadzie w Konstantynopolu, 54,000 złr. na nadzwyczajne komisye dyplomatyczne, 368,900 złr. subwencyi dla Lloyda, wreszcie przedłożenie tegoż ministerstwa dla delegacyi austryackiéj co do emerytury przeniesionego w stan spoczynku nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra bar. Schwarz-Senborn.

Ogólny rozchód w budżecie na rok 1879 obliczony jest na 109 850,297 złr, a po odciągnięciu pokrycia 3 257,584 złr., pozostanie rozchód złr. 106,592,713 tj. o 80,753 złr. mniejszy niż w roku 18 8.

Na pokrycie tego rozchodu preliminowane są naprzód nadwyżki z dochodów z cła w sumie 11,841,000 złr., w skutek czego rozchód zmniejsza się do sumy 94,751,713 złr. Jeśli się od téj sumy odciągnie 2% przypadające wyłącznie na skarb węgierski tj. sumę 1,895 034 złr., natenczas pozostanie jeszcze do pokrycia 92 856,678 złr., z czego w stosunku 70 i 30 wypadnie na Przedlitawię 64 999,675 złr., a na Węgry 27 857,003 złr. W porownaniu z rokiem bieżącym wypada na Przedlitawię mniéj o 2,004,322 złr. a na Węgry mniéj o 858 995 złr.

Wydatki ministerstwa spraw zagranicznych obliczone są na 3,653 250 złr. tj. więcéj o 225 570 złr. niż w roku bieżącym.

Wydatki ministerstwa wojny w r. 1879 wyniosą 103,664,259 złr. tj. mniéj o 1,826,703 złr. niż w roku bieżącym; pokrycie zaś wstawiono również mniejsze o 1,465,581 złr. Tak więc ogółem rozchód tego ministerstwa na rok 1879 przedstawia się w sumie 100,915,547 złr. tj. mniéj o 361 122 złr. w porownaniu z rokiem bieżącym.

Wreszcie wydatki wspólnego ministerstwa skarbu wynoszą 1,898,546 złr. tj. więcéj o 46,179 złr. a wydatki najwyższéj Izby obrachunkowéj 125,370 złr. tj. więcéj o 8620 złr. niż na rok bieżący uchwalono.

Rosya.

Journal de St. Petersbourg, jako organ Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ogłasza następujące *communiqué* rządowe: „Celem obalenia fałszywych pogłosek puszczanych w obeg przez pisma zagraniczne dla podania w podejrzenie Rosyi, że podżega Bułgarów do nowego powstania, tudzież celem uspokojenia publiczności rosyjskiej, powyższemi pogłoskami zaniepokojonej i oczekującej już prawie rychłego wznowienia wojny, podajemy do wiadomości powszechnej: że w zajętej przez nasze wojska Rumelii, według najświeższych a niewątpliwych wiadomości, panuje dotychczas porządek i spokojność wzorowa. Władze nasze nigdy nikogo nie podżegały do tworzenia band powstańczych, ani też komitetów organizujących podobne bandy; niemniej też oficerowie nasi nigdy nie byli notowani o jakiekolwiek niespokojne zamiary, a tem bardziej o chęć przyjęcia czynnego udziału w powstaniu ludowem bułgarskiem, co zresztą wręcz byłoby przeciwnem usposobieniu ich ducha. Nieotrzymaliśmy jeszcze żadnych wiadomości z Sandżaku Sofijskiego; donoszą nam tylko, że w pobliżu miejscowości zwanej Dmotika bandy uzbrojonych muzułmanów dopuściły się okrucieństw nad spokojnymi mieszkańcami wiosek chrześciańskich, w skutek czego ludność owych wiosek częścią stawiła zbrojny opór, częścią ratowała się ucieczką. W bandach powstańczych w Macedonii nie masz ani jednego Rosyanina i nie może być mowy o podżeganiu powstańców ze strony Rosyan. Naczelny dowódzca wojsk rosyjskich wydał w tych dniach rozkaz ponowny do naczelników straży pogranicznej, aby stawiali przeszkody zbieraniu się band powstańczych; gubernatorom zaś polecił jednocześnie, aby śledzili surowo za knowaniami komitetów zwanych „organizacyjnemi“, które zresztą nie mają, jak dotychczas, żadnego poważnego znaczenia, ani charakteru rzeczywiście groźnego. Nie możemy nareszcie lepiej i dokładniej scharakteryzować wszystkich wiadomości o powstaniu w Macedonii i o mniemanym udziale w niem Rosyan, które pochodząc ze źródeł tureckich, podniesione zostały przez pisma zagraniczne i zaniepokoiły publiczność rosyjską, jak upewniając, że są one fałszywe i kłamliwe w równej mierze, jak fałszywemi i kłamliwemi były doniesienia komisyi rodopskiej“.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 9 listopada.

W sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia Rady miejskiej zapomnieliśmy dodać, że p. **Konarzewski** inżynier, przedłożył Radzie na tem posiedzeniu plan sytuacyjny i niwelacyjny miasta Krakowa, którego wykonanie Rada przed dwoma laty jeszcze poruczyła. Plan ten podzielony jest na 37 sekcyj, z których każda naklejona jest na płycie szklanej.

— Zapowiedziana loterya fantowa na korzyść rannych w Bośni odbędzie się nie w niedzielę, lecz w przyszłą środę o $7\frac{1}{2}$ wieczór w lokalu powszechnego k. syna przy ul. Ś. Scholastyki.

— Dla sierót zostających pod opieką szewca w Jarosławiu, złożyli pp. Falkenhagen-Zalescy z Drezna 5 złr.

— Sekcya IV Rady miejskiej przyznała w tym roku zapomogę z fundacyi ś. p. Dra Dietla dla podupadłych rzemieślników w kwocie 52 złr. 50 ct. Marcinowi Sławińskiemu, lakiernikowi zamieszkałemu pod L. 146 Dz. IV.

— Donoszą nam, że Dr. Stanisław Morelowski, świeżo przeniesiony z Niska do Jasła lekarz powiatowy, członek Rady powiatowej w Nisku, zmarł wczoraj, licząc lat 35. Był on synem ś. p. J. K. Morelowskiego, dyrektora szkoły S. Barbary w Krakowie i tu się wychował.

— W nocy podczas przesuwania wagonów w tutejszym dworcu Wojciech Golas z Sułkowic w powiecie Myślenickim, posługacz kolejowy w skutek własnej nieostrożności zgniecionym został i w kilka minut życie zakończył.

— W Warszawie umarł dnia 6 b. m. jenerał jazdy i senator rosyjski Karol White, prezes konsystorza reformowanego warszawskiego. Jeden z synów jego już zmarły był w Warszawie cenzorem.

— W majątku hr. Krasińskiego, w Dobrzyniewie w Lubelskiem powstał w młynie dnia 26 z. m. ogień w skutku pęknięcia lampy naftowej. Dzierżawca młyna Zelman wraz z żoną i trojgiem dzieci, znajdując się na drugiem piętrze nad młynem, nie zdołali ujść z życiem i w oczach przybyłych na ratunek ludzi zgorzeli.

— Sąd w Jarosławiu skazał dnia 7 b. m. X. kardynała arcybiskupa Ledóchowskiego na grzywnę 18,000 marek, albo dwa lata więzienia za ekskomunikę rzuconą na X. Kolanego, który przyjął od rządu probostwo w Murzynnie bez zezwolenia władzy duchownej.

— Zanim Berlin został stolicą cesarstwa i wzrósł do milionowej ludności, rząd pruski dbał wiele o zakłady naukowe. Jak zaś jest teraz, za dowód niech służy ogłoszenie prof. Langenbeka w gmachu klinicznym przylepione, że niemoże miewać odczytów, gdyż sala jego wykładowa grozi zawaleniem, a innej mu nie wyznaczono. Faktem jest, że w skutku regulacyi Sprewy, musiano mury podeprzeć, aby się nie zawaliły.

— Raz po raz zdarzają się w Berlinie wypadki umyślnego rozbijania wielkich szyb sklepowych, jedynie w tym celu, jak wyznają sprawcy, aby mogli dostać się na zimę do więzienia, gdyż inaczej musieliby z głodu i zimna umierać. Prawie codzień donoszą dzienniki berlińskie o takich wypadkach. Nie dziw przeto, że socyaliści mają gotowych adeptów.

— Pojedynek, jaki się odbyć miał w tych dniach w lesie w pobliżu Pesztu między baronem Gezą Kemenym i Ernestem Simonim dał powód do pogłosek ubliżających stronom, między któremi toczyć się miała honorowa sprawa z powodu, że wyzwany i wyzywający nie spotkali się; jakkolwiek bowiem oba stawili się na plac walki, ale każdy gdzieindziej. Sekundanci obu stron uważali przeto za stosowne ogłosić następujące pismo, które Eggisterter zamieścił: „Niżej podpisani dla zapobieżenia obiegającym i mogącym jeszcze powstać fałszywym pogłoskom co do sprawy honorowej między baronem Gezą Kemenym i Ernestem Simonim, oświadczają dla wyjaśnienia prawdy, że obie strony stawiły się punktualnie w umówionym lasku Magy, gdzie z powodu zmylenia punktu spotkania, przez więcej niż godzinę, wzajemnie się szukały. W końcu spotkał bar. Kemeny jadącego już do domu p. Ernesta Simoniego z jego świadkami, którzy — zdaniem ich — na wskazanem miejscu się znajdowali. Obustronni sekundanci zbliżyli się do siebie i sekundanci wywzajemnie oświadczyli, że p. Ernest Simonyi zaczem, że jako człowiek stary i chorowity czekając dłużej niż godzinę, uczynił zadość swoim rycerskim obowiązkom i oświadczył wbrew naleganiom swoich świadków, że z powodu nie wyjdzie dalej. Skutkiem tego sprawa faktycznie nie doszła do skutku. — Budapeszt 4 listopada 1878 r. Aleksander Foruszek, Ludwik Mocsary, świadkowie Ernesta Simonyi; bar. Zygmunt Uechtritz, bar. Koloman Kemeny, świadkowie bar. Gezy Kemeny“.

— W Belgradzie umarł d. 18 z. m. bogaty kupiec Julian Miłoszawlewicz Kolaracz, liczący lat 82 i zapisał cały swój majątek wynoszący blisko sto tysięcy dukatów na cele szkolne i dobroczynne.

— Z Paryża donoszą o świeżym wypadku, jakiego niewiedzieć już po który raz, stała się powodem niedogaszona zapałka. Młoda 25-letnia Angielka Lady Julia B., która przed kilku dniami przybyła do Paryża, kończyła właśnie toaletę o południowej godzinie w mieszkaniu swem przy alei pól elizejskich, chcąc się udać na Wystawę. W tem wchodzi mąż jej do pokoju, zapala cygaro i rzuca zapałkę na płytę przed kominkiem. Piękna lady chcąc raz jeszcze spojrzyć w zwierciadło, zbliża się nie spostrzegłszy że zapałka płonie; lekka jej suknia zapala się i w okamgnieniu płomień ogarnia całe jej ciało. Przerażony mąż rzuca się w rozpaczy, chce rękami stłumić płomień, lecz nadaremnie. Na krzyk wpadają sąsiedzi, lecz już zapóźno. Biedna lady w godzinę później skonała wśród najstraszniejszych cierpień.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Feliksa Wiśniewskiego, za kradzież narzędzi murarskich i zbiegnięcie z roboty; Ludwikę Polaczkownę, za kradzież drzewa; Wojciecha Kubistka, za sprzeniewierzenie odzieży; sześć osób za pijaństwo.

Krzysztof Rząca, woźny magistratu złożył w policyi kluczyk złoty od zegarka, znaleziony wczoraj w Rynku.

TEATR. W sobotę dnia 9go listopada. Wznowiony dramat w 5ciu aktach a 8miu odsłonach, przez Oktawiusza Feuillet z francuskiego, przełożony przez Zygmunta Sarneckiego: *Dwa światy.* — W niedzielę dnia 10 listopada. Komedya w czterech aktach przez Antoniego Małeckiego: *Wieniec grochowy* czyli *Mazury w Krakowskiem.* — Początek o godzinie siódmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 8-go listopada pogoda; termometr od + 5·6 spadł + 0·4 C. — Barometr opada; rano o 6ej dnia 9-go listopada stan jego był 739·4 milim; termometru — 2·6 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 10-go listopada: Opie. N. Maryi Panny. — W poniedziałek dnia 11-go listopada Marcina bisk. wyzn.

Wiadomości bibliograficzne.

— Zeszyt 11-ty *Przewodnika naukowego i literackiego* wychodzącego przy *Gazecie Lwowskiej* zawiera: Autor Grottger, szkic biograficzny przez K. Kantеckiego; Jędrzej Morsztyn, studyum literackie przez Tytusa Świderskiego, starożytna Rzymianka przez J. Hilarego; Język łaciński w organizmie publicznego wychowania przez M. Świtalskiego.

— Zeszyt 21-ty *Przeglądu Lwowskiego* zawiera: Socyalizm albo Chrześcianstwo; O realiźmie w literaturze nowoczesnej; Zemsta żyda (c. d.); Socyaliści w Niemczech i obrady nad uchwaloną przeciw nim ustawą; Przegląd literatury historycznej: Kraków aż do początku XV wieku przez Dra Józefa Szujskiego;

O Sejmie; Uroczystość Matejki; Listy z Rzymu; Listy z Krakowa; Kronika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 7 listopada.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 1615, zabitych wieprzów 581, zabitych owiec 856, żywych owiec 5291, żywej nierogacizny 1215 sztuk.

Cielęta zabite płacono od złr. 60,65 do 75 złr.; zabite wieprze od złr. 40 do 50 złr.; zabite owce od 22, 35 do 38 złr., żywe owce węgierskie od 34 do 48 złr.; czarne zwykłe w grubej wełnie galicyjskie i siedmiogrodzkie od 20 do 35 złr. za 100 kilo mięsa.

Galicyjską nierogaciznę od złr. 30, 34 do 36 złr.; węgierską od złr. 38 do 42 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Café Stirböck.

Tarnów 31 paźdz. — Płacono za 100 kilogr. pszenicy 8·25, żyta 5·60, jęczmienia 6·25, owsa 5·—, grochu 7·50, bobu 6·25, kukurudzy 6·, rzepaku 12·—; ziemniaków 1·30, koniczyny 43·—, siana 2·30, koniczu 3·—, słomy 2·25, kilo masła 98·— rych 2 umorzono łączną kwotę

Przyjechali do Krakowa od d. 6 do 8 listopada.

HOTEL POLLERA. A. Stein z Wiednia, F. Stamirowski z Brzana, A. Kubin z Weisskirchen, M. Gessler z Wrocławia, J. Steiner z Brna, W. Rożeski z Kongresówki, J. Lederer z Pragi, T. Wolff z Haida, K. Langer z Moskwy, B. Kaluski z Galicyi, B. Kleszczyński z Kongresówki, B. Singer z Wiednia, A. Meller z Brna, B. Kohn z Wiednia, T. Szczepanowski z Rybnej, J. Bauknecht z Rohatyna, R. Loos z Haagen, E. Hamburger z Sosnowca, T. Staega z Drezna, L. Słaski z Żabna, J. Pustówka z Cieszyna.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM M. Dzięgielowski z Ochodzy, Leok. Mirewicz z Myszkowic, M. Graf z Bösing, Dr. Wiktor Wehr z Tryestu, B. Gałęzowski z Kongresówki, Dr. M. Świątkowski z Chełmu, M. Bolewski z Wiednia, M. Warlikowski ze Lwowa, J. Kaczorowski z Warszawy, L. Białowski z Wiednia, Czesław Miszewski z Kongresówki, M. Silberstein z Wrocławia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 7 listopada wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby, trwającem do 8ej wieczór, uchwalono unieważnienie wyboru Pawła Cassagnac. Posiedzenie było burzliwe i prezes dzwonił nieustannie, a parokrotnie obrady były zawieszane z powodu hałasu. Cassagnac dwa razy zabierał głos i cztery razy przywołany był do porządku. Kilku republikanów dowodziło, że wybór jego nastąpił pod naciskiem rządu (republikańskiego?) i przez przekupstwo wyborców.

Paryż 8 listopada. *Le Temps* odbiera z Wiednia taki telegram z d. 6go b. m.: Rząd austryacki zaprzecza, aby Porta miała proponować posłowi austryackiemu hr. Zichy, o czem pisała ajencya Havasa (odstąpienie północnej Bośni za zwrot południowej.) Doniesienia te są tylko odbiciem dawniejszych układów, które dziś niemają już znaczenia. Sprawa ta w ogóle nic nie postąpiła, tylko, że Porta stała się dostępniejszą układom i skłonniejszą do układów z Austryą.

Rzym 7go listopada. Parlament włoski zwołanym będzie d. 21 listopada i dziś ma wyjść dekret zwołujący go.

Rzym 8 listopada. Papież przedłożył kardynałom do zbadania pytanie, ażali stosownem jest, aby katolicy włoscy brali udział w wyborach politycznych. Wielu biskupów, również o to pytanych, dało odpowiedź potakującą.— Król i królowa przyjmowani byli z zapałem za swojem do Florencyi przybyciem.

Londyn 8 listopada. Bióro Reutera donosi z Konstantynopola: 4,000 Bułgarów spaliło w powiecie Demotika 14 wsi. Porta doręczyła ks. Łabanowowi notę, w której oświadcza, że Rosyanie nie są zdolni stłumić powstania bułgarskiego. Inna nota rozbiera kwestyę pozostania Rosyan w ziemiach przez nich zajmowanych. W Adryanopolu odbyła się rada wojenna, w której zasiadali także dowódzcy wojsk w Bułgaryi i Rumelii Rosya czyni zawisłem oddanie kas publicznych Rumelii od spłacenia znacznych kosztów wydanych na urządzanie Rumelii. Porta przygotowuje oddanie Podgorycy Czarnogórze, stosownie do traktatu berlińskiego.

Aleksandrya 7go listopada. Minister wojny Stanley i minister marynarki Smith przybyli tu dziś, wracając z Cypru, a jutro odpłyną do Malty.

Powodzenie oratorskie p. Hausnera, jego *maiden speech* wiernokonstytucyjny odurzył tak dalece pisma, które popierały rozbicie Koła polskiego, a przycichły w czasie sejmu, że znów dziś z rozpiętemi żaglami płyną na wody liberalizmu wiedeńskiego, w których zatonęła solidarność narodowa przez Koło sejmowe zadokumentowana. Opowiadają te pisma, jakoby pp. Ujejski, Kamiński i Gołuchowski w czasie dyskusyi mieli się zawahać i uchylili się od głosowania. Nie przypuszczamy tego, aby myśl przystąpienia do wiernokonstytucyonistów mogła znaleść przystęp tam, gdzie poczucie narodowe nieuległo wiedeńskiej zarazie. Dowodem tego, że p. Ludwik Skrzyński, widząc dokąd idą jego koledzy, złożył mandat. W liście do swych wyborców zrzuca on wprawdzie winę na delegacyę, ale oświadcza, że niemogąc wbrew swemu przekonaniu podlać się jej kierunkowi a niechcąc wbrew woli wyborców stać po za Kołem — składa mandat. Na wszelkie uznanie krok ten zasługuje, p. Skrzyński nie poddał się wprawdzie orzeczeniu Koła sejmowego, ale składa broń w ręce swych wyborców. *Mieux vaut tard que jamais.*

We czwartek otwarte zostały w Peszcie delegacye wspólne, a dziś dopiero doszły nas pierwsze wiadomości, ponieważ dla zawiei śnieżnych komunikacya telegraficzna jest jeszcze utrudnioną. O pierwszem posiedzeniu pisze nam dziś korespondent nasz z Pesztu (△), a na list jego zwracamy uwagę, gdyż obok sprawozdania zawiera kilka ważnych uwag. Co się zaś tyczy sytuacyi obecnéj odsyłamy czytelnika do obu wyżéj zamieszczonych listów wiedeńskich, gdyż nietylko są one wyczerpujące, ale podają wiadomości ważne, ciekawe i z dobrego źródła.

Izba wyższa sejmu węgierskiego przyjęła projekt adresu, którego treść podaliśmy wczoraj. W rozprawach głównych zabrał głos tylko hr. Szecsen broniąc adresu, a co do kompetencyi sejmu względem traktatów międzynarodowych stając na tem samem stanowisku, jakie zajął p. Tisza. W dyskusyi szczegółowéj wniósł Pronay, by w ustępie, który mówi o ugodzie austro-węgierskiéj, opuścić wyrazy „z zadowoleniem;“ poprawka ta jednak upadła, a adres przyjęty został bez zmiany. Wczoraj także przyjmował Cesarz deputacyę sejmu chorwackiego, która wręczyła mu adres (patrz *Czas* Nr 238). Marszałek Krestics nazwał adres wiernem echem reskryptu królewskiego z d. 16 września r. b., Cesarz jednak zrobił podobno uwagę, że sejm chorwacki zajmuje się sprawami, które przechodzą zakres jego prawnéj działalności, a zarazem objawił nadzieję, że sejm na przyszłość tych granic nie przekroczy i do oznaczenia Korony węgierskiéj użyje nazwy prawem przepisanéj. Adres bowiem użył wyrażenia „Korona węgiersko-chorwacka.“

Pisaliśmy wczoraj na tem miejscu jak i korespondent nasz berliński o artykule półurzędowej *Polit. Corr.* przeciw stronnictwu parlamentarnemu środka w celu odciągnienia od tego stronnictwa katolików oraz dla wykazania, że centrum wcale nie objawia myśli papieskiej pojednania się rządu niemieckiego z Kościołem. Widocznie pojednanie to stało się już potrzebą rządu niemieckiego, aby zakryć porażkę poniesioną w walce z Kościołem. Dziś *Nordd. Allg. Ztg* powtarzając obszerny ten artykuł półurzędowy, dodaje: „Lubo pomieniony artykuł, którego znaczenie nie potrzebuje zaprawdę bliższego wyjaśnienia, nie zawiera w sobie żadnego pozytywnego doniesienia o rokowaniach z Rzymem, wszelako z całej jego treści i tonu można z pewnością wyciągnąć wniosek, że o zerwaniu rokowań nie ma mowy“. *Gazeta krzyżowa* radzi jak najśpieszniej przywieść do skutku układy ze Stolicą Apostolską, aby sparaliżować centrum parlamentarne. Najprzód więc usiłowano centrum odciągnąć od Rzymu, i traktować z niem, potem obwiniano je o wspólnictwo z mordercami (Kullmann), potem z socyalistami, a teraz usiłują przez układy z Rzymem wpływ tej partyi przełamać. *Germania* widzi w tym artykule plan rozbicia centrum, stanowiącego zwartą siłę stu głosów w parlamencie, oznajmia zaś, że centrum jest stronnictwem politycznem, nie zaś kościelnem, chociaż członkami jego są katolicy.

Nie mogli republikanie francuskiej Izby deputowanych pominąć sposobności pozbycia się kolegi, który piórem, słowem, a w potrzebie oraz szpadą szermował dzielnie i dla tego był im niemiłym. Uchwaliła też Izba, że Paweł Cassagnac bezprawnie wybranym został. Nie ma Cassagnac wprawdzie po za bonapartystami przyjaciół, ale nie można twierdzić, aby wybierany zawsze dotąd znaczną większością, miał tylko zawdzięczać wybór swój przekupstwu i naciskowi swego stronnictwa. W ten sam sposób pozbyła się Izba wielu deputowanych z innych także obozów.

Potwierdza się, że Francya bierze inicyatywę w sprawie regulacyi granicy greckiej okólnikiem do mocarstw. Wystąpienie to Francyi na polu kwestyi wschodniej poczytują jedni za wstęp do dalszej akcyi, inni zaś za proste następstwo odezwania się pełnomocnika francuskiego na kongresie berlińskim. Za jego bowiem wdaniem się przyjęto do protokółów traktatu berlińskiego, a następnie do uchwały podniesiono powiększenie terytoryalne Grecyi w zasadzie, zostawiając wykonanie tej uchwały porozumieniu się Grecyi z Turcyą, w przeciwnym zaś razie mocarstwa mają prawo wdać się. Otóż nota francuska opiera się na téj uchwale kongresu, a ponieważ Porta wzbrania się rozpocząć układy z Grecyą o sprostowanie granic, przeto Francya wzywa pośrednictwa mocarstw, niemając wcale zamiaru wywołania wojny grecko-tureckiej, która owszem mogłaby nastąpić bez wdania się mocarstw.

Nie minister angielski, ale członek partyi ministeryalnej i urzędnik ministeryalny odezwał się znów o polityce obecnej. Pułkownik Loyd-Lindsay, członek parlamentu, sekretarz skarbowy w ministeryum wojny, miał d. 4 b. m. mowę na uczcie w Abingdon. Na szczęście, rzekł on, wojny najświeższe nie były prowadzone przez Anglię. Kraj może poniósł pewne koszta, ale zabezpieczył się od niejakich niebezpieczeństw. Przypuściwszy, że Rosya nie zechce wykonać traktatu berlińskiego, wtedy Anglia nie sama jedna wyraziłaby zdanie swoje, że Europa powinna obstawać przy traktacie. Mówca nie sądzi, aby cesarz Aleksander chciał niedotrzymać traktatu, ale jeżeli wojskowi i urzędnicy nie chcą trzymać się traktatu, wtedy Anglia będzie zmuszoną wdać się. Może wojna z Afganistanem jest konieczną, rzekł Lindsay, przechodząc do tej sprawy. Tłumaczy on rząd, że zamiast rozpocząć wojnę przesłał ultimatum, które żąda oddalenia poselstwa rosyjskiego z Afganistanu, zastrzega się przeciw przymierzowi emira z Rosyą i chce się zapewnić co do jego neutralności. W końcu mowca zapewnia, że zawikłania nie są nadzwyczaje i ulegać im może państwo zajmujące takie jak Anglia stanowisko w świecie.

Szwedzki minister wyznań Carlson niegdyś profesor historyi w Upsali wziął dymisyę d. 1 b. m., nie czekając zebrania się parlamentu. Szukano ważnej przyczyny tego kroku, lecz jedyną ma być ta, że Carlson liczący 67 lat życia, pragnie znaleść jeszcze czas dla wykończenia swego dzieła. „Dzieje Szwecyi pod królami z domu palatyńskiego? Następcą jego został mianowany profesor Malmström, autor dzieła „Dzieje Szwecyi od śmierci Karola XII do rewolucyi 1772“. W Norwegii panuje teraz niepokój. Dostrzegają tam bowiem, że Szwecya zbyt ciąży na Norwegii i że równouprawnienie obu państw nie jest ściśle wykonywanem. Od czasu do czasu ponawia się w Norwegii agitacya przeciw unii osobowej i odzywa się dawna niechęć datująca się od rozdzielenia Norwegii od Danii.

Według doniesień z Aten z d. 7 b. m. do *Polit. Corr.*, Komunduros zdołał wciągnąć do formowanego przez siebie gabinetu Deliannisa, który objął na powrót tekę spraw zagranicznych oraz tymczasowo tekę skarbowości, Bubulis sprawy wojny i marynarki a sam Komunduros oprócz prezydencyi gabinetu także ministerya sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Jeśliby gabinet ten nie zdołał się utrzymać, nastąpi rozwiązanie Izby.

Porta znów wezwała ks. Łabanowa w nocie świeżo mu wręczonej do uśmierzenia Bułgarów, którzy przybywają z okolic pod zarządem rosyjskim do Rumelii i dopuszczają się tam gwałtów i rzezi. Porta domaga się śledztwa i kroków represyjnych.

Wbrew rządowemu *communiqué*, które podajemy pod Rosyą, a która zaprzecza możności bliskiej wojny, dzienniki rosyjskie z dni ostatnich jednogłośnie prawie zgadzają się na to, że nowa wojna jest nieuniknioną. *Gołos* otrzymuje „najpewniejsze“ wiadomości z Konstantynopola, że w obu armiach, tureckiej i rosyjskiej przedsiębrane są wszelkie środki ostrożności na wypadek starcia, które spodziewanem jest rychło. W skutek tego, Porta nic nie czyni dla uspokojenia ludności chrześciańskiej; nietylko ewakuacya z wojsk rosyjskich pewnych miejscowości odłożoną została na czas nieograniczony, ale nawet znaczne siły rosyjskie postępują naprzód, skupiając się między Konstantynopolem i Lule-Burgasem. Rząd turecki zapytywał pismiennie ks. Łabanowa Rostowskiego, jakie są powody tej nowej okupacyi terytoryów tureckich, lecz ks. Łabanow nieuznał dotychczas za potrzebne udzielić żądanych wyjaśnień. Jenerał Tottleben zwiedza pozycye, zajęte przez wojska rosyjskie i rewiduje fortece, zapełniając braki w ich uzbrojeniu i zapasach wojennych. Wojska tureckie, stojące prawie oko w oko przeciw armii rosyjskiej, ciągle otrzymują posiłki; niedawno przybyło z Konstantynopola do Adryanopola 15 batalionów świeżego i dobrze uzbrojonego wojska. Osman basza miał do nich przemowę tej treści, że wkrótce będą miały sposobność dowieść czynem swego męstwa i wierności dla tronu. W armii więc tureckiej zapanowała pewność rychłego wznowienia wojny. *Gołos* na przekor wystąpieniom wszystkich innych dzienników rosyjskim, które życzą, lub przynajmniej udają, że życzą nowej wojny, „aby już raz na zawsze skończyć z kwestyą wschodnią i ustalić los Słowian“, ostrzega, że wojna może być dla Rosyi wcale nie tak łatwa, jak się lekkomyślnym jej zwolennikom wydaje. I wspiera to następującem zestawieniem cyfr: na samej granicy księstwa bułgarskiego Turcya już zgromadziła 50 tysięcy wojska regularnego, które w razie wznowienia wojny otrzyma natychmiast zasiłek ze 150 tysięcy żołnierzy ligi albańskiej. Nie licząc więc wojsk austro-węgierskich, znajdujących się w Hercegowinie, przeciw prawemu skrzydłu armii rosyjskiej zabałkańskiej, działać będzie 200 tysięcy wojsk tureckich. Jeżeli zaś — co nie może być wątpliwem — Austrya zwróci się przeciw Rosyi z 150 tysiącami wojska, które ma w Bośni i Hercegowinie i tem sparaliżuje działania Rosyi w Serbii i Czarnogórze i jeżeli nadto przeciętą dla Rosyi zostanie wolna komunikacya na morzu Czarnem, to armia rosyjska znaleźć się może w położeniu bardzo i bardzo krytycznem.

W pierwszych dniach tego miesiąca odbyły się w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, wybory do kongresu. Od wojny domowej wpływ demokratów ciągle wzmagał się i sięgał krajów wschodnio-północnych Unii, a w poprzednich do parlamentu wyborach demokraci otrzymali przewagę w Izbie reprezentantów, i spodziewali się znaleść ją niebawem także w senacie. Atoli wybory w tych dniach dokonane zmniejszyły siły demokratów w Izbie, tak iż większość ich już tylko kilkanaście głosów wynosi. Przed kilkoma dniami zamieściliśmy list z Nowego Jorku, przedstawiający obraz stronnictw w Stanach Zjednoczonych. Lubo natura rozdziału między północą a południem znacznie się zmieniła, a zmieniły się także cechy dwóch głównych obozów politycznych, których hasłem były pierwotnie centralizacya i autonomia, wszelako nazwy republikanów i demokratów utrzymują się, ale do programu jedności państwa i odrębności krajów przybyła ważna kwestya, utrzymania monety papierowej, lub przywrócenia obiegu monety kruszcowej, czyli przywrócenia wypłat w monecie brzęczącej. Skarb ciągle wykupuje bony rządowe, liczbę ich zmniejszając i umarzając dług publiczny, powstały przez wojnę domową. Na tym punkcie łączy się kwestya monety z kwestyą polityczną.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Buda-Peszt 9 listopada. Między większością a mniejszością wydziału adresowego przyszło do kompromisu pod względem projektu adresu. Wydział wyznaczył podkomitet dla ułożenia projektu w tym duchu. *Pest. Corr.* donosi, że pokrycie bieżących potrzeb państwa i kosztów okupacyi nastąpi przez Rotschilda i spółkę bankierów za pomocą operacyi finansowej, która weźmie za podstawę dobra państwa.

Paryż 9 listopada. Tutejszy poseł rosyjski zaprzecza doniesieniu *Timesa* o niezadawalającym stanie zdrowia Cara, jako zupełnie bezzasadnemu. Z Petersburga urzędownie zapewniają, że pod względem mianowania hr. Szuwałowa wicekanclerzem i bliskiego objęcia zarządu spraw zagranicznych przez tegoż nie nadeszły z Liwadyi żadne wiadomości tego rodzaju, podobnież zaprzecza ks. Orłow wiadomości o dymisyi ks. Gorczakowa i zastąpieniu hr. Szuwałowa w Londynie przez ks. Orłowa.

Rzym 9 listopada. Deputowany Pessino przyjął tekę ministerstwa handlu.

Londyn 9 listopada. *Times* donosi z Paryża z d. 8 b. m. Najpierwsze doniesienia potwierdzają wiadomość o zasłabnięciu Cara. Hr. Szuwałow wraca do Londynu, jedynie aby zawiadomić o swojem odwołaniu.

Kursa. Wiedeń 9 listopada. godz. 2 m. g. po poł.— Renta papierowa —·—.— Renta srebrna —·— — Renta złota —·—. — Losy z r. 1860 —·—. — Akcye Banku Narodowego —·—.— Akcye kredytowe —·—. — Londyn —·—. — 6% Listy zast. hipoteczne —·—. — Marki —·—. — Ruble —·—. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. —·—.

Usposobienie giełdy: —

☞ Do chwili zamknięcia dziennika kursa nienadeszły.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ. Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 9 Listopada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	113 —	114 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 67	1 76
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	57 50	58 35
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 50	5 63
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 50	5 63
Napoleondor „ . „ 1 „	9 30	9 50
Półimperyał „ . „ 1 „	9 52	9 70
20-markówka niem. ważna . „ 1	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	100 —	101 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 złr.)	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	82 15	84 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za 100 złr. w. a.))	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 50	86 25
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 25	90 75
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	87 75	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	70 —	90 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	97 75	99 —
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	87 50	89 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	235 —	239 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	122 50	126 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdego w miarę terminu płatn.) (rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	15 —	16 —
Losy m. Stanisławowa .	18 50	20 50
Wiedeń 8 Listopada.		
5% zjedn. dług państw. bank.	60 85	61 —
5 „ „ „ srebr.	62 45	62 60
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 50	103 —
„ „ „ węgierski	79 50	80 50
„ „ „ galicyjsk.	82 50	83 25
„ „ „ bukowiń.	79 50	80 50
„ „ „ siedmiogr.	73 —	74 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	98 15	98 30
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 25	85 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	88 —	88 50
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	76 50	77 50
5 „ zakł. kred. austr. . .	110 75	111 —
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	93 25	93 75
5 „ Domen. państw. 120 złr.	140 —	140 50
6 „ Banku gal. hipot. . .	90 25	90 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	336 —	338 —
„ „ „ 1854 .	106 25	106 50

	płacą	żądają
Losy pożycz. z roku 1860 .	112 30	112 70
1/5 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	121 —	121 50
Losy pożyczk. z r. 1864	142 —	142 25
„ prem. pożyczki węg.	80 —	80 50
Losy Comorente . . .	24 50	25 —
„ kredytowe . . .	160 25	160 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	94 —
„ księcia Salm . . .	38 50	39 —
„ „ Palffy . .	27 50	27 75
„ „ Clary . .	28 75	29 50
„ hr. St. Genois . .	34 50	35 —
„ miasta Budy . .	27 50	28 —
„ Windischgraetz . .	27 50	28 50
„ hr. Waldstein . .	22 50	23 —
„ Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	14 —	14 50
„ tureckie 400-frank.	19 60	19 90
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	788 —	790 —
Zakładu kredytowego .	224 50	224 75
Żeglugi parow. na Dunaju	488 —	490 —
Kolei północ. Ferdynanda	2018	2015
„ rządowej fr. a. . .	256 —	256 50
„ zachod. c. Elżbiety	158 50	157 —
„ południowej . . .	69 —	69 50
„ Galicyjskiej . . .	237 —	237 50
„ Czerniowieckiej .	124 —	125 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	109 50	110 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	116 25	116 75
„ Alföldsko-Fiumańsk.	115 25	115 75
„ Koszycko-Bogumił.	101 —	101 50
„ Siedmiogrodzkiej .	105 —	105 50
„ Cisańskiej . . .	185 50	186 50
„ wschodnio-węgiersk.	106 —	106 50

	płacą	żądają
Kolei austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	128 —	128 50
Banku anglo-austryackiego	97 —	97 50
Zakładu kredytowego węg.	207 —	207 25
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	250 —
„ dla obrotu ogólnego	100 —	101 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	69 25	69 50
„ państwowej 500 fr.	156 50	157 50
„ Emisya z r. 1867 .	150 50	151 50
„ południowej 500 fr.	109 —	109 25
„ Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr.m.k.	101 75	102 25
„ „ „ 100 w. a.	95 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	102 75	103 25
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	85 50	86 —
5% w srebrze . .	— —	81 75
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	99 75	100 25
Emisya II. . . .	98 --	98 25
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 75	77 25
Emisya z r. 1867 .	79 —	79 50
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	62 25	62 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	74 75	75 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	90 —	91 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 60	5 61
„ dukat na wagę	5 60	5 61

	płacą	żądają
Napoleondory	9 38	9 38^{50}
Suweryny angielskie . .	11 81	11 86
Imperyały rosyjskie . .	9 65	9 66
Srebro	100 —	100 10
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 90	58 —
Rubel pap.	1 14^{75}	1 14^{75}
Lwów 8 listopada.		
Dukat holenderski . . .	5 45	5 54
„ cesarski . . .	5 48	5 58
Półimperyał rosyjski . .	9 60	9 72
Rubel srebrny rosyjski .	1 73	1 83
„ papierowy . . .	1 14	1 16
Marki (100)	57 50	58 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 20	86 —
„ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	90 —	90 75
Obligi indemn. bez kupon.	82 50	83 50
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	234 50	237 —
„ „ Lwow.-Czern.	123 —	125 —
„ Banku hipot. gal.	248 —	251 —
Warszawa 7 listop.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
„ „ kupon . .	148	— —
„ „ nowe . .	98 85	— —
„ „ kupon . .	187	— —
„ likwidacyjne . .	88 35	— —
„ kupon . .	173	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 r.	— —	— —

(2686)

Za duszę ś. p.

Ludwika Szfersztyn Helcla

odbędzie się

jako w rocznicę śmierci,

Nabożeństwo żałobne

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

w poniedziałek 11 listopada b. r.

o godzinie 10ej

na które pozostała żona Rodzinę zaprasza.

Panie Weber!

Wedle inseratu w dzienniku „Czas" z dnia 27 października r. b. zamierzasz Pan balonem wysłać do Jerozolimy żydów, którzy żydowsko-niemieckim dyalektem mówią.

Zechcesz Pan przyjąć następującą odpowiedź:

I.

Zadowolnioną będę, jeżeli jeszcze tej zimy,
Na próbę balonem puścisz się do Jerozolimy.
Deszcz, śnieg, wicher, słota, ciężko pokierować [balonem,
Tłoczysz balon na dół, nie uniesiesz Żydów z żargonem.

II.

Brzydkim jest żargon mowy, brzydszy żargon myśli;
Skrętów — krzywych myśli, żadne pióro nie skreśli.
Ty *nam* drogę chcesz torować do świętego miasta!
Polska naszą świętą ziemią, zgoda rośnie, wzrasta.

III.

A wieszli, że rozwój żargonów jest stopniowy;
Żargon myśli, woli czyli czynu i mowy.
Czy Twój żargon spolszczyć Żydków może?
Twierdzisz: że tłomaczysz słowo Boże,
A przeżuwasz przekład **Neufelda Daniela,**
To jest żargon czynu, żargon przywłaszczyciela.

IV.

Z góry Synaju **Mojżesz** przyniósł narodowi [tablice;
Czyj jest przekład nabożeństwa? to oblekasz [w tajemnicę,
To żargon woli: **aby z sławy obedrzeć autorów**
Żargon myśli: **pozyskać** *w mieście* **prenumeratorów;**
Żydom wiernym stróżom świętej mowy — biblijnego [daru,
Hebrajski tekst niezbędnym — **Zbór** nie zna [świeckiego towaru.

V.

Wydawco modlitewnika! odpowiadaj na pytanie,
Czy znasz *hebraikę?* tłomaczyć na polskie jesteś [w stanie?
Profan — bałamucisz ludzi, jak w Berdyczewie,
Pustki są w twojej wiedzy, w głowie bezkrólewie.
Wyłaź z balonu samochwalstwa! nie powikłaj sporu,
Wyłaź z balonu bałamuctw! prędko i bez oporu.

VI.

Król Salomon prawił Żydom starym.
W Piśmie Świętem: „**Kol ksyl berob** [**dbarym**" *)
Nie rozumiesz, — tłomacz Ci wyjaśni:
„*Głos głupca usposobion do baśni.*"

VII.

Dzisiaj oświata zbawienne swe roztacza [promienie,
I zniknie mgliste bałamuctwo, — rozumu zaćmienie.
Dzisiaj zgoda — ona jest serdeczną przyszłości [matką,
Matka wypleni z żargonu — nie karmiąc nas *serwatką.*

Dnia 1 listopada 1878 r. **Szulamith.**

*) Ecclesiastes R. V w. 2. (2635)

NADZWYCZAJNE

ogólne Zgromadzenie

Towarzystwa zaliczkowego w Białej,

Stow. zar. z nieogr. poręką

odbędzie się w Niedzielę dnia **17 listopada r. b.** o godz. 3 popoł. „pod Czarnym Orłem"

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zmiana i uzupełnienie Statutów;
2) Zatwierdzenie wyboru członków Dyrekcyi i zastępców tychże;
3) Wybór komisyi rewizyjnej;
4) Wybór uzupełniający 1 członka rady zawiadowczej. (2689)

Biała 8 listopada 1878 r.

Rada zawiadowcza:
Fr. Knihinicki m. p. prezes.
Ad. Schwalbe m. p. sekretarz.

Karetka wiedeńska

w dobrym stanie, jest do sprzedania przy ulicy Smoleńsk pod L. 50 w Krakowie. (2650-2-3)

Zniżone ceny.

Masło litewskie do chleba 51 c., do potraw ½ kilo 40 c., w faskach ½ kilo 38 c. **Bulion** ze zwierzyny ½ kilo złr. 3. **Bryndza** Liptawska ½ kilo 32 c. **Szynka** wędzona, mało solona ½ kilo 80 c. **Winogrona** kuracyjne, oraz **owoce** włoskie i węgierskie utrzymuje ciągle na składzie. (2687-1-3) **M. Zamościk,** ulica Floryańska naprzeciw 3 dzwonów.

Jest z wolnej ręki do sprzedania

nowy dom

murowany o dwóch stancyach z kuchnią, sklepem, spiżarnią, dwoma dużemi piwnicami, oraz ogrodem owocowem, jarzynnym i obok domu z polem dużem pięć korcy wysiewu, mającym w miasteczku **Dobczycach.** Bliższa wiadomość na miejscu w rynku pod Nr. 158 u właścicielki *Beaty Kańskiej.* (2690-1-3)

Tylko za 4 złr. 50 c. w. a.

dostać można wszystkie następne rzeczy **za poręczeniem** (2654-1-6) **rzetelnego towaru!**

2 wielkie lichtarze z chińskiego srebra, wspaniałą metalową cukierniczkę, puszkę prawdz. chińską na herbatę z paczką prawdz. chińsk. herbaty i rumem, kompl. garnitur do pisania, 50 listów, 50 kopert i wszelkie przybory piśmienne, wspaniały dobrze idący zegar, ozdoba każdego pokoju, wspaniałą wiedeńską fajkę okutą w chińskie srebro, cały garnitur toaletowy składający się z 3 grzebieni, szczoteczek do zębów i 6 prawdz. rożanych i piżmowych mydełek, wspaniał. albumu na fotografie z 6 fotograf. 12 nieczerniej. łyżeczek, piękn. cygarówki, żelaznej kasetki do zamykania, wspan. lampy, wspaniał. kasetki do zamykania, wspan. lampy, wspaniał. kasetki do szycia. Wszystko to razem kosztuje **tylko 4 złr. 50 c.,** z przesyłką i opakowan. 45 c. więcej.

Grosser Ausverkauf *Wien, Praterstr. 16.*

ZWYCZAJE TOWARZYSKIE
(LE SAVOIR-VIVRE).

WYDANIE TRZECIE.

Cena egzemplarza 1 złr. w. a., w ozdobnej oprawie 1 złr. 50 cent.

Dostać można we wszystkich księgarniach.

Jakiej wziętości doznaje ta książka, dosyć wspomnieć, że w krótkim czasie wyczerpane zostały już dwa jej wydania. Teraz wyszło właśnie trzecie wydanie poprawne i pomnożone, obejmujące 22 rozdziałów w dwunastu arkuszach druku. Dla młodzieży obojga płci jest to nader pożyteczny przewodnik we wszystkich okolicznościach towarzyskiego życia i dla wszystkich warstw społecznych. (2512-4-6)

Na zamówienia wprost do mnie uczynione posyłam za przekazem pocztowym franco.

Juliusz Wildt w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 69.

C. GIANI

Ces. kr. nadworny zakład artystyczny wyrobów tkanych i haftowanych **w Wiedniu, I. Sellergasse 10.**

Znaczny zakład przyborów kościeln.

W WIEDNIU

Wykonywa wszelkie w tę gałąź wchodzące roboty, jak **chorągwie towarzyskie, wstęgi do chorągwi, nakrycia na mary** itd. za poręczeniem bardzo trwałego i taniego wyrobu.

Cenniki i wzory darmo. Dostawa także na częściowe spłaty. (2688-1)

Przeszło 1000 oryginalnych c. k. 1839 r. losów państwowych,

na które wydajemy kwity częściowe, znajduje się zawsze w naszych kasach i zobowiązujemy się niniejszem każdemu kupującemu i posiadaczowi kwitu częściowego na żądanie natychmiast pokazać każdego czasu dotyczący los oryginalny!

9 milionów złotych austr. wygran!

Każdy los wygrywa!

Ostatnie i największe ciągnienie!

Dnia 1 grudnia 1878 r. ostatnie ciągnienie seryj

cesar. król. austryackich

1839 roku losów państw.

które **wszystkie** z wygranemi wyciągnięte być muszą.

Ogół wygranych wynosi przeszło **9 milionów złotych austr.,** między temi wygrane **złr. 300,000, złr. 75,000, złr. 30,000, złr. 20,000, i t. d.**

Podobne ciągnienie jak obecne, w którem **każdy los** musi wygrać, jest rzadkością, dlatego nie powinien nikt nie pomijać tej okoliczności; celem umożebnienia i ułatwienia każdemu nabycia takiego losu, sprzedajemy te losy pod następnemi korzystnemi warunkami.

Piąta część losów państwowych 1839 r.

	piątej części ze zadatkiem	i na dalsze cztery spłaty miesięczne po
1 dwudziestka	zł. 4·40	zł. 2·20
1 dziesiątka	„ 11·—	„ 3·—
1 ćwiartka	„ 20·—	„ 7·—
1 połówka	„ 40·—	„ 15·—
1 cała piątka	„ 90·—	„ 25·—

Teżsame losy po odciągnięciu najmniejszej wygranej z ceny.

	piątej części ze zadatkiem	i na dalsze cztery spłaty miesięczne po
1 dwudziestka	zł. 3·75	zł. 1·25
1 dziesiątka	„ 6·30	„ 2·10
1 ćwiartka	„ 18·—	„ 4·10
1 połówka	„ 40·—	„ 6·—
1 cała piątka	„ 60·—	„ 11·50

Przy natychmiastowej zapłacie całej kwoty może być 5% z powyższych cen strącone.

Po odebraniu zadatku przysłany będzie odwrotnie stemplowany dokument ze seryą i numerem losu. — Przy zamówieniu kilku sztuk przesyła się na żądanie różne serye. (2464-10 19)

Dom bankowy **Nyitrai & Co.** w Budapeszcie, Waitznergasse Nr. 27.

Rzetelni ajenci na prowincyi będą przyjęci.

Wezwanie.

Ponieważ przez śmierć ś. p. Adama Hrabiego Potockiego i ś. p. Leona Księcia Sapiehy, z Rady ordynackiej, ordynacyi Przeworskiej Książąt Lubomirskich dwóch członków ubyło, a w ich miejsce nowi członkowie wybrani być mają, przeto Rada ordynacka na mocy art. XXIX Ustanowy ordynackiej wzywa niniejszem wszystkich do następstwa w ordynacyę Przeworską powołanych, aby w przeciągu trzech miesięcy od ostatniego ogłoszenia niniejszego wezwania w Gazecie Lwowskiej, licząc, wnieśli pisemnie do c. k. Sądu krajowego Lwowskiego głosy swoje na dwóch nowo zamianować się mających członków Rady ordynackiej ordynacyi Przeworskiej. (2618 1-3)

Lwów d. 31 października 1878 r.

Rada ordynacka Ordynacyi Przeworskiej.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach p. Ż. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

We Lwowie także u p. Kaliksta Krzyżanowskiego obok Brygidek. 1545 74-)

TOWARY GUMOWE

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (2445-149)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy *w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.*

Nagroda narodowa **16,600 fr.** Medal złoty etc.

QUINA-LAROCHE

ELIXIR WINNY

WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWY I POWRACAJĄCY SIŁY

Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wynędznieniu, braku sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia,* etc.

W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.

w Krakowie u PP. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach, u P. Golichowskiego, w Poznaniu, u Dokt. Mankiewicza,

We Lwowie u pana Kaliksta Krzyżanowskiego obok Brygidek. (1820-4-) A



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI (1552 7-)

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

JEDEN Z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnorzęcz. podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand ainé*

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Brevetée en France et à l'Étranger. *A. Legrand ainé*

Skład główny w Fecamp we Francyi. Agencya gł. w Paryżu, Boulevard, Haussamann 76. Dostać można w **Krakowie** w cukierni p. Lipińskiego i w składzie pp. Hawełki i Moszyńskiego; w **Wiedniu** agencya główna u pp. J. G. Wehle et Cie, 1., Esslinggasse 8

OBWIESZCZENIE.

Wskutek Najwyższego rozkazu otwartą zostaje

VII król. węg. państwowa loterya dobroczynna

której czysty dochód

na mocy Najw. polecenia Jego Cesarsko-Królewskiej Mości z 31 październ. 1877 r. **użytym będzie na korzyść pierwszego buda-peszteńskiego stowarzyszenia ochron dzieci, Towarzystwa krajowego zakładu podrzutków, domu schronienia w Balatonfüred i istniejącego w Székely-Udvarhely ogólnego domu chorych.**

Ustanowione na 3340 ogólne wygrane wynoszą wedle następnego rozkładu gry **20,000 złr. wal. austr.** mianowicie: I główna wygrana **80,000** = 80 sztuk obligacyj węg. 6% renty złotej po 1,000 złr., II główna wygrana **20,000** złr. w gotówce,

4 wygrane po	**5000** złr.,	razem 20,000 złr. w. a.	100 wygran. po	**100** złr.,	razem 10,000 złr. w. a.
4 „ „	**2500** „	„ 10,000 „ „ „	200 „ „	**50** „	„ 10,000 „ „ „
10 „ „	**1000** „	„ 10,000 „ „ „	3000 „ ser. „	**10** „	„ 30,000 „ „ „
20 „ „	**500** „	„ 10,000 „ „ „			

(2284-4-6)

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 6 grudnia 1878 r.

Los kosztuje 2 złr. w. a.

Losy są do nabycia: w dyrekcyj loteryj państwowych w Budapeszcie (Peszt, Hauptzollamtsgebäude), we wszystkich urzędach loteryjnych, w urzędach salinarnych i podatkowych, niemal we wszystkich urzędach poczt. i w miejscach upoważnionych do sprzedaży tych losów we wszystkich miastach.

Budapeszt, 6 października 1878 **Król. węg. dyrekcya loteryjna**

(Za przedruk nie płaci się). ALOJZY v. MOTUSZ. król. węg. radca sekcyjny i dyrektor loteryi.

Zakład gazowy i wodociągowy
Fryd. Arocker



w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 24

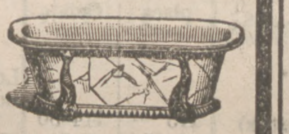
w zabudowaniu c. k. koszar,

poleca się do wykonania **zakładów gazowych, wodnych i telegrafowych** dla miast, budynków publicznych i prywatnych, teatrów, hoteli, zakładów fabrycznych, parków i t. d.

Główny skład i fabryka kinkietów, kandelabrów, lamp ściennych, wiszących, latarń i lamp dla oświetlenia gazowego, naftowego i świecami. **Wielki skład** muszli ściennych, studzien publicznych i wanien kąpielowych wszelkich kształtów, kompletne urządzenia łazienkowe, piece wanienkowe, natryski, toaletki do kąpieli, waterklozety i zupełnie bezwonne wychodki najnowszej konstrukcyi. **Szczególność w wannach majolikowych** w praktycznem użyciu tamże na pokaz wystawionych.



Wychodek.



Wanna kąpielowa.



Wychodek.

Skład wszelkich części składowych dla zakładów gazowych i wodociągów, studniarskich i kąpielowych zakładów, mianowicie rury żelazne, ołowiane i miedziane, przesuwacze, wentyle wszelkich rozmiarów. **Na zapytania względem założenia fabryk gazowych lub wodociągów** w Wiedniu lub na prowincyi odwrotnie odpowiada i wykonywa stosowne zdjęcia, rysunki i kosztorysy. (2279-4 6)

MLEKO ZGĘSZCZONE

(Condensirte Milch)

z fabryki H. Nestlé w Vevey w Szwajcaryi

poleca się familiom, podróżnym i chorym.

Dostać można w aptekach, handlach korzennych i delikatesów.

Główny skład:

Wien, I., Naglergasse Nr. I.

F. BERLYAK.

Składy w Krakowie: u p. Konstantego Wiszniewskiego apt., u p. E. Stockmara apt. i u p. W. Redyka apt. (2636 2-)

Jedna puszka 55 cent.

TOWARZYSTWO

Wzajemnego Kredytu

w Krakowie

Stan z dniem 31 października 1878 r.

Przychód:

	Dyrekcya	Filia	Razem
Udziały wpłacone	złr. 352,281·10	złr. 60,839·31	złr. 413,120·41
Wkładki na książeczki	„ 655,420·71	„ 80,424·37	„ 735,845·08
Rachunek bieżący	„ —	„ 384,294·61	„ 384,294·61
Weksle reeskontowane	„ 94.965·—	„ —	„ 94.965·—
Procenta pobrane	„ 72,815·14	„ 33,396·81	„ 106 211·95
Fundusz rezerwowy	„ 3,479·99	„ —	„ 3,479·99
Fundusz na dywidendę	„ 24 272 49	„ —	„ 24 272·49
	„ 1.203,234·43	„ 558,955·10	„ 1·762,189·53

Rozchód:

	Dyrekcya	Filia	Razem
Weksle eskontowane	złr. 1.017,238·22	złr. 538,624·17	złr. 1.555,862·39
Rachunek bieżący	„ 134,840·29	„ —	„ 134,840·29
Procenta wypłac. i skap.	„ 22 032·83	„ 13,692·77	„ 35,725·60
Dywidenda wypłacona	„ 16,096·77	„ 725·54	„ 16,822 31
Koszta administracyi	„ 6,419·41	„ 856 68	„ 7,276·09
Gotówka w kasie	„ 6,606 91	„ 5,055·94	„ 11.662·85
	„ 1.203,234·43	„ 558,955 10	„ 1.762,189·53

Zarazem zawiadamia Dyrekcya, że przyjmuje wkładki na książeczki także od osób nie będących członkami Towarzystwa i oprocentowuje takowe po **6% od dnia złożenia** pieniędzy z półroczną kapitalizacyą, zwraca zaś

do złr. **1,000** bez wypowiedzenia
od złr. **1,000** „ „ **5,000** za 8mio-dniowem
„ „ **5,000** „ „ **10,000** „ 14to „

wyższe zaś wkładki za umówionem z Dyrekcyą wypowiedzeniem.

Biura Towarzystwa mieszczą się w gmachu Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, a kasa otwartą jest w godzinach przedpołudniowych codziennie z wyjątkiem świąt. (2619)

H. Wodzicki. A. Milieski. H. Kieszkowski. L. Jędrzejowicz.

C. k. uprz. austr. i król. węgiersk.

Kwintesencya z łopianu!



Marka ochronna.

jakoteż esencya z łopianu,

jedyny nieomylny środek wytwarzający porost włosów nietylko na łysych częściach czaszki, ale i u młodych ludzi, których ładnym porostem brody obdarza. Działa u każdego bez różnicy wieku i płci. Nadzwyczajny odbyt w nader krótkim czasie, jak też nadzwyczajna ilość dziękczynień dają świadectwo o doskonałości tego środka. — Tylko te wyroby są prawdziwe i skuteczne, które noszą na boku wydrukowaną markę ochronną i upraszam dlatego, chcąc *nabywających od strat uchronić,* tylko w poniżej wymienionych składach c. k. uprz. *kwintesencyę z łopianu,* albo c. k. uprz. *esencyę z łopianiu* zażądać, gdyż pod tą nazwą, więcej takich produktów na sprzedaż jest wystawionych, które zupełnie są nieskutecznemi.

Do równoczesnego użycia wraz z powyżej wymienioną esencyą, ofiaruję wyłącznie u mnie wytwarzaną **pomadę z kory chinowej i olejek** który porost włosów ułatwia, ładny połysk takowym użycza, łupież wydziela i tychże rośnienie uniemożliwia. (2538-1-)

CENY:

1 flakon kwintesencyi z łopianu	złr. 1	c. —
1 „ esencyi z łopianu	„ —	„ 80
1 wielka kamionka pomady z kory chinowej	„ 1	„ 50
1 „ „ „ „	„ 1	„ —
1 flakon olejku z kory chinowej	„ 1	„ —
1 sztuka kosmetyku z kory chinowej	„ —	„ 50

Wyż wyszczególnione szczególności są prawdziwe do nabycia w *głównym składzie* rozsyłki:

J. PATERNOSS, *parfumer i c. k. właściciel przywilejów* **w Wiedniu, I. Spiegelgasse Nr. 8.**

Sposób użycia w różnych językach dołącza się do przesyłki. — Zamiejscowe zamówienia uskutecznia się za zaliczką poczt. albo za przesyłką gotówki jaknajpunktualniej — Za opakowanie flakonu 10 c.

Skład w Krakowie u aptekarza K. Wiszniewskiego.

Angielskie wychodki

uznanych jako najlepszych doskonałych konstrukcyj w różnych kształtach po bardzo tanich cenach. Wszelkie przyrządy dostarczamy na żądanie kompletne z rezerwoarami, okładami i t. p. te ostatnie zupełnie skromnie z miękkiego drzewa, jak też z drzewa bukowego, modrzewiowego, osikowego, orzechowego i mahoniowego trwale wedle miary.

F. Schweickhart & Comp.,

Fabryka przyrządów gazowych i wodociągowych i przyborów sanitarnych, odlewania metalów i warsztat mechaniczny, **w Wiedniu, Wieden, Weyringergasse Nr. 11.** (2468-3-6)

J. Splichal
Pracownia broni

w Krakowie, Kleparz ul. Długa l. 35.

przyjmuje

broń starego systemu do przerobienia **na wszystkie nowe systemy,** oraz wszelkie reparacye i zamówienia

nowej broni różnych systemów.

(2240-8-10)

Cukier

Kanar głowami . . .	kilo 44	c.
najlepszy	„ 45	„
w kostce najlepszy .	„ 48	„
mączka najlepsza . .	„ 48	„
Kawa Ceylon ½	kilo 80,85,90	„
„ **Kuba**	„ 65 i 75	„
„ **Jawa i Mokka** ½	kilo 90	„
„ **Perłowa**	„ 75 i 90	„
„ **Domingo**	„ 60	„
„ **palona** (codzień świeża)	80	„

złr. 1 i złr. 1 cent. 10.

Herbata rosyjska złr. 1·50 i 2.
„ **familijna** najlepsza złr. 2·50.

Arak, Likwory, Rosolisy itd. w wyborowych gatunkach po najtańszych cenach. (2586-3-3)

Obstalunki z prowincyi uskuteczniają się jak najpunktualniej.

W. Goldwasser

Kraków, Główny Rynek Nr. 44 „pod złotym Orłem."

Magister farmacyi

poszukuje miejsca od 15go listopada, lub od 1go grudnia r. b. Adres pod lit. **A. B.** poste restante **Kraków.** (2572 3 3)

Herbata **Rum**

J. H. CZACZKES

w Brodach w Galicyi (nad rosyjską granicą) dom handlowy założony przed 40 laty poleca swój wielki i znany **SKŁAD HERBATY** chińsko-rosyjskiej, jakoteż rumu Jamaiki, zapraszając do zamówień (2659-2-25)

Cenniki na żądanie franco.

Adres: *Skład herbaty J. H. Czaczkesa w Brodach (w Galicyi).*

Arak **Herbata**

Praktykant

14 lat liczący, moralnego prowadzenia, **znajdzie pomieszczenie w handlu Stanisława Feintucha.** (2615 2-3)

Koronki, wstążki,

towary pasamonicze,

frandzle i guziki,

tudzież wszelkiego rodzaju

przybory dla konfekcyi damskiej,

poleca **firma fabryczna**

Aleksander Brandt

w Wiedniu, VII. Kirchengasse 8.

Uwaga. Szczególnie polecam na porę jesienną następne artykuły, które posiadam w partyach na składzie po bardzo zniżonej cenie: wielką partyę czar. i kolor. liońskiej faille, czar. kaszmirów i kraciast., czar. frendzli jedwab., strojów pasamonicznych, guzików pasamonicz. i rogowych, **!! partyę !!** damskich krawatek jedwab. dawniej złr. 1·20 do 2 złr. teraz 40 c., jedwab. chustek do nosa tuzin 3 złr. sztuka po 27 ct. (2281-7-)

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*